

LUD

Nr. 26 | CURITIBA, 27 CZERWCA de JUNHO de 1956 | Rok XXXI

Patriotyczna Trójka

Litwa, Lotwa i Estonia. Sa to trzy niewielkie obszary, ale postępowe i dzielne kraje bałtyckie, które pokonał w roku 1941 "niezdziwz sowecki".

Brutalnie i gwałtem wcielono te kraje do Rosji, urządziwszy przy tym okrutną komedię plebiscytu, czyli powszechnego głosowania, żeby oszukiwać świat kłamliwą wymówką, że te kraje tak pokochały "Matuszkę Rosję", że się same, dobrowolnie i bez nacisku rzuciły w jej czule objęcia.

Dla pewności wywieziono do Rosji wszystkich, którzyby się mogli sprzeciwić a tysiące księży, polityków, nauczycieli, profesorów i ludzi swiatach wykończono w lochach Bezpiki.

Po mistrzowsku zorganizował to na rozkaz Stalina i Berii arcy-kat Serow, ten sam, którego niedawno nazwano w Anglii rosyjskim Himmlerem.

Rok rocznie uchodźcy z tych trzech krajów obchodzą w całym świecie narodnie i wspólnie dzień narodowej żaloby w połowie czerwca, jako że mniej więcej (13.VI-1941) tym czasie tajna policja sowiecka wdarła się do spokojnych mieszkań na Litwie w Lotwie i w Estonii, by zabrać jednych na rozstrzelanie, innych na tortury a innych na wieczne wygnanie w sybirskie lasy.

W São Paulo dzień ten uczczono obchodem dnia 16 czerwca b. r.

UROCYSTOŚCI MAJOWE W URUGWAJU

Kolonia Polska obchodziła Święto 3-go Maja w niedzielę 6-go uroczystym nabożeństwem w Kościele Polskim i doroczną akademią w Domu Polskim.

Na lamach tutejszej prasy ukazały się artykuły przypominające genezę Konstytucji 3-go Maja i dzisiejszą sytuację Polski. Najważniejsze rozgłoszenie urugwajskie, między tymi i państwowa, nadały programy utworów polskich i podziękowanie La Voz de Polonia za solidarność ze sprawą polską. Nadały również oświadczenie Pana Prezydenta E. P., które w faksymilu i tłumaczeniu na język hiszpański zamieścił dziennik katolicki "El Bien Publico" za co podziękował p. Otokarowi Jawrowerowi pan Prezydent i p. Minister S. Z.

W dniu 27-go maja z inicjatywy Komitetu Narodów w Walce z Komunizmem złożono hołd ofiarom komunizmu w formie kopca wnieśonego na Placu Wolności. Przy kopcu pokrytym wieńcami wszystkich Kolonii narodów z żelaznej kurtyny powiewały sztandary tych narodów a synowie ich pełnili straż honorowa. Kolonia Polska wzięła udział w tej uroczystości ku czci bohaterów poległych za wolność.

WSPÓLNOTA BRITYJSKA

LONDYN. Zebrał się tu na dłuższe narady premierzy z krajów należących do tak zwanej Brytyjskiej Wspólnoty (British Commonwealth of Nations). Należą do niej takie państwa jak Kanada, Australia, Indie, Pakistan, Ceylon, Afryka Południowa, Nowa Zelandia.

Wspólnota Brytyjska jest bardzo luźnym porozumieniem pomiędzy dawnymi koloniami angielskimi i weszły łączące poszczególne kraje są coraz słabsze.

Indie są prechone paktem wojskowym, Pakistan jest ich zwolennikiem, Ceylon protestuje przeciw nierównemu traktowaniu różnych ras, Australia zaś uważa że Anglia wykorzystuje inne kraje należące do Wspólnoty niesprawiedliwymi układami handlowymi.

Alte mimo wszystko w niektórych sprawach chcą te kraje jeszcze współpracować ze sobą.

Dwóch Nowych Kapłanów

Dnia 2-go lipca, w święto Nawiedzenia, dwaj młodzi diakoni ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy otrzymują święcenia kapłańskie, z rąk Jego Ekscelencji Księcia Biskupa Ignacego Krauzego.

Wielki, na całe życie niezapomniany to będzie dla nich dzień! Skończone długoletnie studia, skończone ślęczenie nad ksiązkami — początek wielkiej i pięknej pracy kapłańskiej, na której opisanie brak słów.

Dlatego też Redakcja "LUDU" ogranicza się do prostych, ale szczerych życzeń, by Jezus Chrystus, Dobry Pasterz i Mistrz Apostołów prowadził ich przez całe, oby jak najdłuższe życie Swoimi ewangelicznymi ścieżkami, dając im łaskę i moc, nie szczędząc im pieczę i jak najpiękniejszego żniwa, w postaci pięknych wyników pracy duszpasterskiej! Szczęść Wam Boże, Nowi Kapłani!

Są to pierwsi dwaj wychowankowie Seminarium Świętego Wincentego w Kurytybie i dlatego należą się gratulacje Przelozonym Zgromadzenia, którzy to Seminarium założyli i mimo wielkich trudności utrzymują, oraz niezliczonym Dobrodziejom, którzy to Seminarium wspierali i wspierają.

Brazylii potrzeba księży, nie dwóch, nie dwudziestu, ale tysięcy! Seminarium Świętego Wincentego daje Brazylii pierwszych dwóch kapłanów. Daj Boże, by ich w latach następnych wydało dziesiątki i setki.

Młodzi synowie polskich rodzin — spojrzycie na twarze dwóch nowych księży i pomysłcie: czy my nie możemy iść w ich ślady? Wielu z was może, wielu z Was Pan Jezus wola! Zgłoszcie się do Seminarium, a za kilka lat i wy będziecie przeżywać tę samą radość, która w dniu święcenia i w dniu prymicyj napelnia ich serca, serca ich Ojców i Matek, braci i siostr, krewnych i przyjaciół, a przede wszystkim Serce Jezusowe.

Jego skarby i bogactwa będą przeciw rozgadzającym tysiącom wiernych, odprawiając Msze święta, chrzcząc, rozgłaszając, błogosławiąc. Mogą oni — możecie kiedyś i wy!

REDAKCJA.

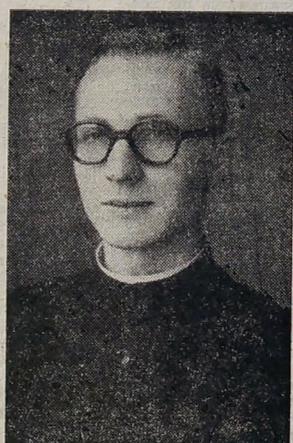


DIAKON ORESTES F. GREIN

Syn Nicolau Grein i Leopoldiny Sauer Grein. Urodzony dnia 2 kwietnia 1931 w Uvarancira, Itaiópolis, Santa Catarina.

Po ukończeniu czwartego roku nauki w Grupo Escolar w Itaiópolis wstąpił w roku 1944 do Seminário Menor São Vicente w Kurytybie. Tu ukończył nauki gimnazjalne, nowicjat, studia filozoficzne i teologiczne w klasztorze Ojców Kapucynów w Kurytybie (Merces).

Uroczyste Prymieje odprawi w Kościele św. Wincentego w Kurytybie w niedzielę dnia 8 lipca o godz. 9.30. W niedzielę 15 lipca o godz. 9-tej odprawi Mszę św. śpiewaną w kaplicy Seminário Menor w Araucaria.



DIAKON EDWARD WRÓBEL

Syn Ludwika i Ludwiki z Mazurków Wróbel. Urodzony 10 października 1930 na kolonii Gonçalves Júnior, municypium Itaiti, Paraná.

Po ukończeniu czwartego roku nauki w Grupo Escolar Estadual w Gonçalves Junior wstąpił do Seminário Menor São Vicente de Paulo w Kurytybie. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych i nowicjatu przeszedł na studia filozoficzne i teologiczne, które pobierał w klasztorze Ojców Kapucynów w Kurytybie.

Po święceniach kapłańskich odprawi pierwszą Mszę Świętą we wtorek dnia 3 lipca o godzinie 7.30 w kościele św. Wincentego w Kurytybie.

Prymieje odprawi dnia 8 lipca w kościele św. Michała w Itaiti, a dnia 15 lipca Mszę św. śpiewaną na kolonii Gonçalves Junior.

EGIPT MA PREZYDENTA

W czasach biblijnych Egipcyanie rządzili królowie, z tytułem "faraonów". Na krótko przed Chrystusem Egipt stał się prowincją wielkiego Imperium Rzymskiego, a ostatnia królowa Egiptu, sławna Kleopatra popełniła samobójstwo dając się ukąsić jadowitemu wężowi. Po wiekach panowania rzymskiego przyszło panowanie arabskie, kwitnące w Egipcie chrześcijaństwo zostało wypęcone mieczem wyznawców Mahometa.

Otdąd Egipt podpadł pod panowanie, należał przez wiele lat do Turcji jako państwo napół niepodległe, wreszcie w ubiegłym wieku uniezależnił się od Turcji, ale popadł w zależność od Anglii, zwłaszcza od chwili otworzenia Kanału Sueskiego.

Ostatni król Egiptu, znany nam wszystkim Faruk zapowiedział się dobrze, gdy obejmował władzę, jako młodzieńcze przystojny, wykształcony, postępowy. Ale wnet popadł w zwyczajne na Bliskim Wschodzie wady, dając się oszukać zbytkom, kobietom i za największe swoje zbliżenie uważał nie to, że armia jego została pobita przez wojska Izraela, że prosty lud żył w ostatniej nędzy, że nie było szkół ani szpitali, że nie miał kto walczyć z chorobami dziesiątkującymi

ludność — lecz co zrobić z osobistymi dochodami, sięgającymi do pół miliona dolarów dziennie! — Bawił się, żenił się, rozwodził się, hulał w kraju i po zagranicznych tancbudach, grał na kasy-nach, szalał.

Aż pewnego dnia grupa oficerów pod komendą Neguib-a przepędziła go gdzie pieprz rośnie. Po Neguibie władzę wzięli w garść pułkownik Gamal Abder Nasser i przy pomocy wiernych mu oficerów stał się dyktatorem. Doprowadził do wycofania się Anglików z Kanału Sueskiego, zdobył sobie imię i uznanie tak dzięki energicznej polityce jak i dobrze robionej propagandzie, a teraz został wybrany prezydentem na mocy nowej konstytucji, która sam ułożył i ogłosił.

Wybory były o tyle ciekawe, że kandydatem był tylko on. Ludność nie miała więc wyboru. Albo oddać głos na niego, albo nie głosować wcale. Dziwnie to wygląda i przypomina różne takie wybory za żelazną kurtyną, co jest tym bardziej niepokojące, że pierwszym gościem, fetowanym nie wiele mniej od samego Naser-a był minister sowiecki Szepilow.

Tak czy owak Naser jest pierwszym prezydentem Egiptu, który jest po raz pierwszy w historii republiką.

Od Redakcji

Tym razem kierujemy gorący apel przede wszystkim do polskich stowarzyszeń w Brazylii, a zwłaszcza do tych, które stowarzyszenia do treści swych statutów, troszczą się o propagandę polskiej kultury.

Już od kilku numerów drukujemy na ostatniej stronie LUDU Bibliografię Polską dotyczącą Brazylii. Jest to spis książek i książeczek polskich albo drukowanych w Paranie albo dotyczących Parany.

Mozna by powiedzieć: niewielki to spis, mało tych książek, nie nadzwyczajnego. Tak czy owak jest to wszystko, co się dało odszukać, spisać, skatalogować. Jest to podstawa, a raczej jedna z podstaw, jeden z filarów, na którym opierać się będą ludzie piszący w przyszłości dzieje Polskiej Emigracji w stanie Parana.

Bibliografię tę trzeba wydać w formie książkowej. I trzeba ją rozsiać do bibliotek publicznych w Brazylii i poza Brazylią. Trzeba ją wprowadzić na polki biblioteczne, by tam świadczyła o Polakach w Paranie.

Opracował tę Bibliografię sympatyczny profesor Julio Moreira, krytyk krwi Brazylijanin, nie Polak. Zainteresował się tą sprawą, obszedł wszystkie możliwe biblioteczki, zajrzał z trudem do każdego kąta, zbierał, spisywał, zliczał.

Co więcej: ofiarował zapłatę za papier na tę książeczkę.

Uważamy jednak w Redakcji, że byłoby dla nas wstydem, gdybyśmy mu pozwolili dopłacać groszem do swej pracy przeznaczonej przecież na naszą chwałę. Profesorowi Moreira należałoby się za jego trud honorarium i nagroda, nie, żeby jeszcze z własnej kieszeni dopłacał! Jest to nasza sprawa honorowa. A że

chodzi o kulturę polską, więc mamy pewność, że polskie organizacje kulturalne pomogą LUDOWI do wydania tej książeczki drukiem. Koszta składania na liście nie odpadają: materiał został złożony na do druku w gazecie. To będzie wkład LUDU do tej pięknej pracy.

pozostaje koszt papieru, oprawy i wysyłki do bibliotek tak w Brazylii jak i poza Brazylią.

Liczymy, że suma 3 tysięcy kruczyków wystarczy. O tę sumę na cele kulturalne apelujemy do polskich organizacyj kulturalnych w Rio, w São Paulo, w Kurytybie, w Porto Alegre, w Ponta Grossa, i.t.d. Mamy nadzieję, że dorzuci swój grosz jeden i drugi zamożniejszy Polak, któremu podobne sprawy leżą na sercu.

Nazwiska ofiarodawców i nazwy stowarzyszeń wydrukujemy tak w LUDZIE jak i w książkowym wydaniu Bibliografii.

Chcielibyśmy tę pracę wykonać jak najprędzej, dlatego prosimy wszystkich zainteresowanych o jak najrychlejsze nadanie datków. Ufamy, że nas nadzieje nie zawiodą i że datki będą napływały rzycho i hojnie.

Zasługując na to sama sprawa polskiej kultury, i przede wszystkim sam twórca Bibliografii, szlachetny i dobry Profesor Julio Moreira.

Warto również przypomnieć, że Prof. Julio Moreira planuje opracowanie drugiej bibliografii, która obejmie nie tylko Parana, ale całą Brazylię, wszystkie polskie publikacje wydane w Brazylii lub dotyczące Brazylii.

REDAKCJA.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

PARANÁ:

★ Norte do Paraná. — We wiadomościach z ostatniej chwili na stronie 2 podaliśmy w poprzednim numerze wiadomości, że doszły do São Paulo wieści o mroczach, które niszczyły kawe w Norte do Paraná. Dzienniki, które podały te wiadomości zamieściły w następnych numerach sprostowania a zarazem protesty przeciw rozsiewaniu takich wiadomości: mrozu w ostatnich dniach nie było, kawa nie nie ucierpiała i jeżeli w najbliższych miesiącach mrozu nie będzie, to zbiory zapowiadają się bardzo dobrze.

★ Kurytyba buduje nowe kościoły. Ostatnim przykładem jest dzielnica Águia Verde, gdzie w tych dniach rozbierają stary, za mały już i nadniszczony kościółek, by na jego miejscu postawić większą, okazałszą, nowoczesną świątynię.

RIO DE JANEIRO:

★ Prezydent Juscelino wziął udział w Pascoa dos Militares dnia 22-go czerwca. Mszę polową celebrował kardynał z Rio de Janeiro D. Jaime Câmara.

★ Nuncjusz Apostolski z Rio de Janeiro wyjechał na kilka dni do Rzymu.

★ Prezydent Juscelino popiera sprawę beatyfikacji księdza Eustachego Lieshout zmarłego przed kilku laty w Belo Horizonte. Pobożny i gorliwy ten kapłan zmarł w opinii Świętego.

★ Sr. Nereu Ramos, minister sprawiedliwości ma złożyć wyjaśnienia w Câmara dos Deputados w sprawie dochodów w Rio. Chodzi tu o to, że policja nie mogła tym rozruchom polować końca (dlaczego?) i o udział zarówno wojska jak i policji specjalnej, która polowała kres

zamieszkom, ale została skrytykowana za nadmierną gorliwość i poturbowanie zarówno studentów jak i deputowanych.

★ Salário mínimo jest nadal omawiane we wszystkich stanach i w rządzie federalnym. Minister Pracy wysłał dziennikarzom, że do dnia 30-go czerwca wszystkie raporty komisji estadalnych będą już przedłożone prezydentowi do ostatecznego zatwierdzenia. Tymczasowe wiadomości wskazują, że poszczególne komisje podały następujące stawki zasadnicze: Amazonas — Cr\$. 1.800,00 Pará — Cr\$. 4.500,00 Sergipe — Cr\$. 2.200,00 Alagoas Cr\$. 1.800,00 Maranhão Cr\$. 2.000,00 São Paulo Cr\$. 3.490,00 Ceará Cr\$. 2.400,00 Rio Grande do Norte, Parana i Santa Catarina Cr\$. 2.100,00 i Rio Grande do Sul Cr\$. 2.700,00.

★ "O GLOBO" podaje wykaz cen, które wzrosły w ciągu ostatnich 6 miesięcy w Rio de Janeiro. Najwięcej podskoczyła cena ziemianników (batata segunda) bo aż 183%; ziemianniki "florão" podrożały o 115%, feijão od 10 do 22%.

SÃO PAULO:

★ Ribeirão Preto. — Miasto Ribeirão Preto w stanie São Paulo obchodzi 100 lat swego istnienia. Na uroczystości przybył (19-go czerwca) z Rio Prezydent Juscelino Kubitschek z otoczeniem. Przywitał go wice-gubernator Porfirio da Paz i prefekt miasta Costabile Romano.

★ Ribeirão Preto. — Prezydent Kubitschek wygłosił przemówienie w którym, wychwalając postęp miasta obchodzącego swój wiekowy jubileusz, podkreślił, że należy to zawdzięczać tysiącom emigrantów, którzy się tam

osiedlili i doprowadzili miasto i stan São Paulo do rozkwitu. I dzisiaj — powiedział Prezydent — potrzeba nam sił i kapitałów zagranicznych. Tylko ciśnie umysł się są temu przeciwnie. Wezwął następnie cały stan São Paulo do zwiekszenia wysiłku (faces finas), jako że dzisiaj tylko takie gatunki kawy wytrzymają konkurencję na rynkach zagranicznych.

★ W Santos urzędnicy celni przychwycili 40 skrzyń sproszkowanego bez pozwolenia. Znalezione w nich przeważyły części zamienne do samochodów. Właściciele tego towaru grożą śmiercią urzędnikom celnym (telefonicznemu), jeżeli nie przepuszczą tych skrzyń bez konfiskaty. Wartość materiału wyniesie do 8 milionów kruczyków.

★ Aresztowano tu dwóch handlarzy, sprzedających po kryjomu narkotyki, zwłaszcza kokainę. Jeden z nich jest obywatelem Boliwii, drugi pracuje na kolei boliwijskiej. Narkotyki — jak np. opium — są istną plagą społeczną wielkich miast.

RIO GRANDE DO S.:

★ Rząd amerykański zamknął agencję konsularną z Porto Alegre. Podobne kroki ze względów oszczędnościowych powziął rząd amerykański w innych miastach i w innych krajach.

★ Pociąg towarowy, jadący z Passo Fundo do Marcelino Ramos wykołosił się w municypium Guarana na 499 kilometrów. Powodem katastrofy była nadmierna szybkość. Kilku kolejarzy poniosło rany.

★ PARÁ. — Sr. Ademar de Barros, przebywający obecnie w Argentynie, ma być kandydatem na senatora jako reprezentant stanu Pará.

GŁÓWNE ZAGADNIENIA EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

SPRAWA NASZYCH ZIEM ODZYSKANYCH

Wiekowy zatarg polsko-niemiecki o ziemie graniczne został, jak wiadomo w umowie poczdamskiej rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego w roku 1945 rozstrzygnięty w ten sposób, że jako rozgraniczenie narodów polskiego i niemieckiego postanowiono linię Odry i Nisy Łużyckiej, której nie należy mylić z Nisą Kłodzką, płynącą znacznie bardziej na wschód, na Górnym Śląsku.

Niemcy oprawda z wyjątkiem komunistów nie przyznają się do uznawania tej linii za ostateczną granicę polsko-niemiecką, przyczem polewają się na to, że tylko północna część Prus Wschodnich z Krolewcem została w Poczdami przyznana Związkowi Sowieckiemu z góry jako własność, podczas kiedy południowe Prusy Wschodnie i obszar między Odrą i Nisą Łużycką a dawniejszą granicą polską oddana została władzom państwa polskiego w administrację aż do sformułowania przepisu w tej sprawie w przyszłym traktacie pokojowym z Niemcami.

Jednak w rzeczywistości potwierdzenie w traktacie z Niemcami postanowienia umowy poczdamskiej miało być tylko formalnością. Do wódz tego po za innymi okolicznościami następujące dwa momenty zasadnicze.

Po pierwsze: Ziemie odzyskane na zachodzie oddano Polsce w Poczdami jako ekwiwalent za odebraną jej przez Związek Sowiecki wschodnią połowę obszaru państwowego. My traktujemy to ze swej strony co prawda inaczej, jako zwrot ziem niedgys polskich i słowiańskich, a zdobytych przez Niemców w swoim czasie ogniem i mieczem, i zarazem jako karę i ekwiwalent za milionowe straty w ludziach i majątku narodowym, zadane Polsce przez Niemców w drugiej wojnie światowej; ale twórcy umowy poczdamskiej wzięli sprawę ziem tych bezpośrednio ze zagadnieniem odebranych nam przemocą ziem naszych wschodnich, i to jest jako uzasadnienie umowy tej miarodajne.

A powtórze: Ta sama umowa poczdamska upoważnia władzę państwa polskiego do usunięcia z ziem odzyskanych wszystkich Niemców, którzy jeszcze nie byli z nich sami uszli wobec nadciągających wojsk czerwonych. Nie można przecież posiadać

rządów trzech mocarstw wieckiego, względnie nie występują wobec niego z konieczną kategorycznością, którą rząd ten brał na serio.

To też zaczyna się już w prasie niemieckiej pojawiać podejrzenie, któremu dało wyraz pytanie: czy i po stronie Zachodu i wyjątkiem może Stanów Zjednoczonych niema polityków, którym na ręce jest utrzymanie podziału Niemiec, bo wola mieć Niemiec, bo wola mieć Niemiec, przygotowaną dla Wspólnoty Północno-Atlantyckiej wojsko, przy sobie, niż 70 milionów zjednoczonych Niemców, o których nie wiadomo, jaki byłby ich stosunek do Zachodu i Wspólnoty.

Ostre to niewątpliwie podejrzenie, ale w związku z oświadczeniem Chruszczewa i ciągnącą się niemocą polityczną mocarstw zachodnich wobec Związku Sowieckiego — zrozumiałe.

SPRAWA ROZBICIA NIEMIEC NA DWE CZĘŚCI

Inny problem ciąży nad głowami niemieckimi; jest nim rozbić Niemiec, stęgniących od Odry i Nisy poza Ren, na dwie części: Na wspomnianą zachodnią Niemiec Republikę Związkową, rzeczywiście niepodległą i na wschodnią, tak zwaną Niemiec Republikę Demokratyczną, zależną niewolniczo od Związku Sowieckiego z narzuconym jej reżimem komunistycznym, tak samo, jak wszystkie kraje satelickie za żelazną kurtyną włączanie z Polska. Zjednoczenie tych dwóch części w jeden organizm państwowy jest dzisiaj naczelnym postulatem narodu niemieckiego.

Postulatowi temu sprzeciwia się rząd sowiecki. Sekretarz generalny sowieckiej partii komunistycznej, główna dziś osobistość w Moskwie, Chruszczew oświadczył brutałnie i cynicznie, że "woli mieć 17 milionów Niemców (komunistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej) przy sobie, niż 70 milionów zjednoczonych Niemców w przeciw sobie, chociaż byłiby neutralizowani. Mocarstwa zachodnie są za zjednoczeniem Niemiec, ale nie mogą przełamać oporu rządu so-

wieckiego, względnie nie występują wobec niego z konieczną kategorycznością, którą rząd ten brał na serio.

To też zaczyna się już w prasie niemieckiej pojawiać podejrzenie, któremu dało wyraz pytanie: czy i po stronie Zachodu i wyjątkiem może Stanów Zjednoczonych niema polityków, którym na ręce jest utrzymanie podziału Niemiec, bo wola mieć Niemiec, bo wola mieć Niemiec, przygotowaną dla Wspólnoty Północno-Atlantyckiej wojsko, przy sobie, niż 70 milionów zjednoczonych Niemców, o których nie wiadomo, jaki byłby ich stosunek do Zachodu i Wspólnoty.

Ostre to niewątpliwie podejrzenie, ale w związku z oświadczeniem Chruszczewa i ciągnącą się niemocą polityczną mocarstw zachodnich wobec Związku Sowieckiego — zrozumiałe.

SPRAWA SOWIECKIEJ NIEWOLI POLSKI I INNYCH KRAJÓW ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Więcej, niż ktokolwiek, rozumieję mi się Polacy, niezależnie od rozbieżności polsko-niemieckiej w sprawie naszej granicy zachodniej. Bo my ze swej strony jesteśmy świadkami głuchego milczenia meżów stanu Zachodu z wyjątkiem północno-amerykańskich w sprawie sowieckiej niewoli Polski i innych narodów za żelazną kurtyną.

I nam narzuca się pytanie, czy w obozie zachodnim niema polityków, którzy w głębi duszy zadowoleni są, że imperium sowieckie potworzyli swoimi ramiomani obejmują wschodnią Europę, bo ludzka się nadzieja, że Sowieci tymi krajami się nasycą i zadowolą i zostawią w spokoju Europę zachodnią.

NIEMORALNE I NIEMĄDRE

Ci, co tak rozumają, taka zycja nadzieja, są egoistami nie tylko niemoralnymi, ale niemądrymi, bo imperializm dyktatorski, czy będzie to dyktatura jednostkowa, jak za Stalina, czy zbiorowa, jak obecnie, nie będzie stała na miejscu, lecz będzie zawsze zachłannością i potrzebą wykazania się wobec "towarzyszów" nowymi wiaz sukcesami pchana do krocenia naprzód ku komunistycznym rządów światowym.

Dr. Marian Seyda.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ ATLANTYK. — Spał w morze olbrzymi samolot czteromotorowy typu "Superconstellation" w odległości 40 mil na południe od Nowego Jorku. Samolot ten był to własnością Wenezuelskiej linii lotniczej. Zgineli wszyscy — 64 podróżnych i 10 pilotów, mechaników i ludzi z obsługi. Pilot zauważył że działanie jednego motoru i już wracał na lotnisko amerykańskie, skąd wyleciał godzinę wcześniej. Niestety wkrótce potem zapaliła się gazolina i samolot podobny do wielkiej pochodni wpadł w morze. Był to ostatniej chwili w kontakcie radiowym z lotniskiem amerykańskim Idlewild.

★ MOSKWA — JUGOSŁAWIA. — Po długiej wizycie dyktatora (w gazetach mówił: prezydent) Jugosławii Józefa Broša, znanego pod nazwiskiem Tito musiano o-głosić jakiś wspólny komunikat. Wynika z niego, że oba kraje a raczej rządy, dając będą do rozbrojenia, przynajmniej częściowego, że zjednoczenie Niemiec powinno nastąpić drogą porozumienia pomiędzy Niemcami Wschodnimi i Zachodnimi (a nie droga układów pomiędzy Niemcami, Rosją, Anglią, Francją i Ameryką, jak się domaga Adenauer!), że kraje o niższym rozwoju gospodarczym powinny dostać pomoc od krajów lepiej rozwiniętych (Ameryka mówi o tym i daje pomoc od 11 lat! — a komunisti robią wiele szumu do piero teraz?). Nie we wspólnej komunikacie i nie Tito, tylko marszałek sowiecki Żukow oświadczył pod sam koniec wizyty pana Tito w Moskwie: "dajmy do pokoju, ale na wypadek wojny będziemy walczyć w jednym szeregu! Być może, Tito, który od lat kombinuje jak wykorzystać obie strony i zebrał już ponad 2 miliardy dolarów w gotówce, w ubrojeniu, w żywności, myślał wtedy co innego... Kto wie?"

★ KAIRO — Egipt. — Odbyła się tu dnia 20 czerwca wielka deflacja wojskowa z okazji odjazdu ostatnich oddziałów angielskich z Egiptu. Wzięt w niej udział nowy minister spraw zagranicznych Szepilow, który rok temu ulatwił — nie będąc jeszcze ministrem — zakup broni dla Egiptu. W deflacji wzięły udział ciężkie tanki sowieckie i samoloty tak sowieckiej jak i angielskiej produkcji. Połowa broni pokazanej w 4-godzinnej deflacji pochodziła spoza żelaznej kurtyny, przeważnie z Czechosłowacji.

W czasie parady wojskowej dyktator, że Rosja nie chce wolnych wyborów w Niemczech, bo wie, że skończyłyby się kompletna porażką komunizmu. Na temat przemówienia, w którym Chruszczew tak ostro potępił Stalina powiedział Dulles, że wynika z niego jasno to jedno: w systemie komunistycznym tylko śmierć dyktatora może położyć kres nadużyciom władzy, nawet gdyby te nadużycia były najpotworniejsze...

★ ALGER. — Kilka dni temu stracono na gilotynie dwóch Algierczyków. Algierczycy dokonali już zemsty, zabijając czterech Francuzów i rozrzucając ulotki ostrzegające, że jeżeli Francuzi będą wykonywać wyroki śmierci, to czeka ich podobna zemsta za każdym razem.

★ ONZ. — Odsłonięto w gmachu Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku tablicę pamiątkową ku czci żołnierzy z 16 krajów, którzy polegli na frontach koreańskich, walcząc pod sztandarem Organizacji Narodów Zjednoczonych w obronie pokoju. Ich ofiara ocalała nie tylko południową Koreę, ale i Organizację Narodów Zjednoczonych.

★ BERLIN. — Partia komunistyczna Wschodnich Niemiec oskarżyła ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, o grube nadużycia w wymierzaniu sprawiedliwości. W sądach głośnił mieli oskarżyciel, oskarżenia mieli tylko jeden wybór: przyznać się do winy. Nie mieli obrony ani adwokatów. Z tym trzeba skończyć.

★ BÖNN. — Rząd Niemiec Zachodnich uchwalił pomoc pieniężną dla Żydów niemieckich, wymaganych za Hitlera od Francji i żyjących tam w trudnych warunkach gospodarczych.

★ LONDYN. — Przybywa tu podróżujący po całej zachodniej Europie były prezydent Ameryki, Truman. Wygłosił on w Londynie przemówienie o współpracy amerykańsko-angielskiej i pochwały dla Churchilla, który jako człowiek z "Lwim sercem" stawał czoło wszystkim wrogom cywilizacji... (Szkoda, że nie miał tego "lwiego serca" na konferencji w Jaltce!).

★ ISLANDIA. — Swego czasu Islandia zażądała od Amerykanów, by zwineli tam swoją bazę, utworzoną na zasadzie współpracy Islandii z NATO. Baza ta istnieje nadal, a politycy Islandy podzielili się w tej sprawie na dwa oboje. Jedni domagają się jej zwinięcia ("wojny nie będzie, więc poco baza wojenna?"), drudzy zaś twierdzą, że baza ta jest dla Islandii interesem dochodowym.

★ MALAJE. — Uratowano tu od śmierci głodowej — słońtako, które straciło matkę. Przewieziono je samolotem do ogrodu zoologicznego i "elefantinho" czuje się jak psiak gdy ma dość mleczka.

★ ONZ. — Miała się w ONZ odbyć debata w sprawie Algieru. Była już taka debata w ub. roku, ale ponieważ Francuzi uważają że sprawa za swoją "sprawę domową", więc nie zgodzili się na debatę i opuścili salę. Teraz — Rosja zażądała odożlenia debaty na cały tydzień.

★ AMERYKA — FRANCJA. — Sekretarz stanu Foster Dulles i minister francuski Pineau wydali wspólny apel o rozbrojenie w skali ogólnoswiatowej, ale pod należytą kontrolą. Minister Pineau bawi obecnie w Ameryce.

★ MAROKO. — Marcko odzyskało wolność, ale na pograniczu Algieru trwają walki pomiędzy Francuzami i Algierczykami, które chwilami "przeciekają" przez granicę. W wyniku takiego przecieku straciło życie na terytorium marokańskim 11 Francuzów, w tym dwóch oficerów i 9 żołnierzy. Zdaje się, że napastnikami byli jednak nie Algierczycy, tylko Marokanie, którym się nie podobało, że Marcko zobowiązane jest na mocy układów do ścisłej współpracy z Francją (tak zwana "interdependencja").

★ ARGENTYNA. — Zamachowcy, nie wiadomo jaey, ostrzelali z rewolwerów mieszkanca szefa sztabu marynarki, Mario Robinsa. Został sploszn i zdołał uciec. Świadczy to, że prawdziwego spokoju nadal nie ma.

★ AMERYKA. — Sekretarz stanu Foster Dulles wygłosił w San Francisco przemówienie w którym stwier-

DWA GŁOSY:

NIEDŹWIEDŹ NADAL NIEDŹWIEDZIEM

W katolickiej prasie amerykańskiej ukazał się rzeczowy artykuł Ks. Leopolda Brauna, Augustianina, który spędził 12 lat w Moskwie jako kapelan zachodnich przedstawicieli dyplomatycznych.

Ks. Braun stara się przedstawić opinie publicznej właściwe cele, jakie Kremlin kryje pod maską przyjaźni, międzynarodowych uśmiechów, jak również ostantacyjne zmniejszanie stanu liczebnego armii sowieckiej.

"Wszystkie te posunięcia, pisze Ks. Braun, obliczone są na odwrócenie publicznej uwagi od dwóch ściśle tajnych faktów, a mianowicie: 1) — Od niezwykłej delikatnej sytuacji wewnętrznej; 2) — Od niezmiennego prowadzenia rewolucji światowej dla skonsolidowania sowieckiej siły.

Pomimo głośnego rozprawiania o pokój i bezstrannych błaganiach o pokojową koegzystencję, cały przemysł sowiecki, tak lekki jak i ciężki, nastawiony jest na gromadzenie zapasów broni bezustannie od roku 1945.

Fabryki zbrojeniowe pracują przez 24 godziny na dobę, a siły zbrojne podlegają ustawicznej rotacji, (przenoszeniu z miejsca na miejsce) by przypadkowo żołnierze nie zarzuli się "burzującą ideologią".

"Sowiecka ekdnomia nie odrodziła się jeszcze dotąd po zniszczeniach wojennych. W roku 1946 Stalin przyznał, że zginęło siedem milionów Rosjan. Cyfra ta sięga jednak dwudziestu milionów, nie licząc drugie tyle inwalidów. Chłopi, którzy liczą 65 procent "dnosci rosyjskiej, są

niezadowoleni z kołchozów i kolektywizacji, która zamierzano znieść przy końcu drugiej wojny światowej. Ludność w kolektywach nadal wykazuje skuteczną bierność w planowanych kwotach... Ze śmiercią Stalina nie się jednak nie zmieniło. Politbiuro zastąpiło wprawdzie Prezydium, ale z tymi samymi zadaniami. Terror sowiecki trwa nadal, gdyż terror jest istotą sowieckiej siły...

Odpowiedzialność za stałość reżimu sowieckiego leży obecnie w rękach Dudurowa, jak za nią dawniej był odpowiedzialny Beria.

MVD pod kierownictwem Dudurowa jest nadal odpowiedzialna za tłumienie powstań i rozruchów bez względu na to, czy wybuchają na farmach kolektywowych czy też wśród studentów...

Technika infiltracji zagranicznej przy pomocy partii komunistycznej jest ta sama jak za Stalina...

Propagatorzy międzynarodowego komunizmu są tak samo oddani obecnie Chruszczewowi jak dawniej ślepo oddani byli Stalinowi" (IC).

NADAL STALINIZM

Pod powyższym tytułem dziennik New York Times

zamieścił w wydaniu z dnia 7-go czerwca b. r. artykuł redakcyjny, w którym pisze m. i. co następuje:

"... Powierzchny przegląd nowej polityki Sowieckiej, wyrażonej w słowach i czynach, dostarcza przekonujących dowodów, że ta nowa polityka jest tylko starą polityką w nowej szacie.

Obecne potępienie Stalina wykazuje, że nowi władcy Sowieci oponują przeciw stosowaniu "brutalnych i nie-ludzkich" metod Stalina jedynie w odniesieniu do nich samych oraz ich komunistycznych popleczników.

Nie oponują jednak przeciw tym metodom jako takim i korzyści, jakie odnieśli z ich stosowania. Przeciwnie, nowi władcy ogłaszają w imieniu "świętych zasad Lenina" swe prawo i zamiar użycia tych samych metod dla łapania opozycji przeciw sobie.

Nie wyzrekają się jednak żadną miarą podbojów Stalina, zarówno w kraju jak i zagranicą, uzyskanych przy użyciu takich metod.

"Tak oto zwalniając z więzi i rehabilitując niektóre z komunistycznych ofiar Stalina, władcy sowieccy odwołują się do wywołania i zrehabilitowania narodów, które Stalin podbił przy użyciu siły i oszustwa.

Trzymają w dalszym ciągu pod swym stalowym obcasem Europę wschodnią i odwołują się do wywołania wojsk nawet z tych krajów, z których winni to uczynić na podsta-

wie traktatów pokojowych, jak z Węgier i Rumunii.

Roniażby nad deportacją całych narodów przez Stalina wewnątrz Związku sowieckiego, ale odmawiają przywrocenia deportowanej ludności podbitych krajów bałtyckich.

"Nowi władcy sowieccy wprowadzili rzeczywiście nowy kurs po stwierdzeniu, że stalnowska polityka siły wypędziła ich w osamotnienie i że zbrojenia wolnego świata uczyniły wojnę bardzo ryzykowną.

Ich obecna strategia polega na propagowaniu wspólnego frontu komunistów i socjalistów celem opanowania parlamentów, rządów i państw "pokojowymi środkami" jak w Czechosłowacji.

W tym samym celu starają się podminować państwa i rządy przez podniecanie starych nienawiści, buntowanie jednego kraju przeciw drugiemu oraz przez uszowanie nadwyrężenia sojuszków między wolnymi narodami.

Jak za czasów Stalina szlak ich pokryty jest strzepami podartych przyrzeczeń i układów, łamanych również szybko jak czynionych.

"Stalin umarł i pochowano go dwa razy. Stalinizm jest jednak nadal drogowskazem sowieckiej polityki" (IC).

● PROPAGUJ "LUD", JEDYNY POLSKI TYGODNIK W BRAZYLII. WSRÓD SWYCH KREWNYCH I PRZYJACIÓŁ.

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA SZÓSTĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Marka w rozdziale 8. Onego czasu: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli co jeść, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludzi, bo oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcze głodnych do domów ich, ustana w drodze: bo niektórzy z nich przyszli zdaleka. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich tu na puszczy będzie kto mógł nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chlebów macie? A oni rzekli: Siedem. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli; i kładł przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te pobłogosławił i kazał przed nimi położyć. I jedli i najedli się i zebrałi, co zbyło ułomków, siedem koszów. A tych, co jedli było około czterech tysięcy; i rozpuścił ich.

* + *

"NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZEDE MNA"

Pierwsze przykazanie Boże zawiera w sobie dużo naporów odrębnych od siebie obowiązków. Wszystkie jednak mają jeden cel: część należąca prawdziwemu Bogu.

Mówi pierwsze przykazanie o powinności naszej wewnętrznej dla Boga, polegającej na wierze, miłości i nadziei. "Jam jest Pan Bóg twój" mówi Stwórca na wstępie przykazań a więc żąda od nas wiary. "Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną", czyli żąda od nas miłości niepodzielnej względem Siebie. Żąda od nas też nadziei, która nas usposobia, że za naszą miłość i oddanie się Bogu, spodziewamy się nieba, które nam Pan Bóg pomoże zdobyć.

Nakazując to powinności wewnętrznej, pierwsze przykazanie tym samym zakazuje grzeszyć niedowiarstwem, rozpaczą i zwątpieniem. Zakazuje nam szukać innych bogów, czyli przypisywać przynioty Boskie rzeczom stworzonym, wierząc w ten sposób w różne balwochwaltwa, zabobony, czary, spirytyzm i t. p.

Dlatego Mojżesz, tłumacząc ludowi wybranemu dziesięcioro przykazań, mówił: "To tylko czyn dla Pana, co przykazuje tobie, a niczego nie przydajaj ani nie umyj". (V. Moj. 12, 32). A pamiętajmy, że czym był Mojżesz dla ludu wybranego, tym jest dla nas Kościół Chrystusowy.

Tłumacząc dalej przykazanie pierwsze, mówi Mojżesz: "Niech też nie znajdzie się... któryby radził się wroźbiarzy i wierzył snom i wróżbom, ani niech nie będzie czarodzieja ani czarownika, ani nikogo, któryby się radził duchów złych albo wieszczków, albo prawdy się dowiadywał od umarłych. Tym bowiem wszystkim brzydzi się Pan..." (V. Moj. 18, 10 - 12).

Słowa powyższe zapisane w Starym Testamencie, przed wiekami, mają swą moc i w obecnej dobie wynalazków. A Pan Jezus powiedział: Nie przyszedłem znieść Stary Zakon (stare prawo), ale go udoskonalić. Udoskonalił go zaś przez zastąpienie ofiar Starego Testamentu ofiarą Krzyża, przedłużaną poprzez wieki w Mszy św. Udoskonalił prawo miłości. Nie jest jednak nigdzie napisane, żeby Pan Jezus miał znieść któreś z przykazań Boskich.

Musimy więc czcić Boga tak jak On żąda, niczego nie dodając ani nie umijając, niczego. Zwycajcie te i sposoby czci Boga i Świętych podaje nam Kościół Katolicki.

Zwyczajem zatwierdzonym przez Kościół jest n. p. modlenie się cicho lub głośno, klekanie, składanie rąk, palenie świec, powtarzanie częstej tej samej modlitwy (n. p. różaniec), modlitwy kilkudniowe (nowenny), procesje, noszenie medaliów i t. p.

Kto zaś czci Boga lub Świętych w sposób nie zatwierdzony lub nawet wyraźnie zakazany przez Kościół, ten grzeszy zabobonem. I tak zabobonem jest n. p. przepisywanie pewną ilość razy jakiejś modlitwy i wysyłanie jej innym osobom, nakładanie im ten sam obowiązek (corrente de oracões).

Zabobonem grzeszy, kto przypisuje rzeczom jakimkolwiek moc nadzwyczajną jakiej nie mają ani z rozkazu Bożego, ani z ustanowienia Kościoła, ani ze swej natury, n. p. przybijanie podkowy pod progiem domu lub w innym miejscu domu, twierdząc że ona broni do nieszczęścia.

"To tylko czyn dla Pana, co przykazuje tobie" upomina nas Kościół słowami Pisma Świętego.

SĄ OBRAZY I OBRAZY

Dwa tygodnie temu, w żywocie świętego Antoniego, była mowa o tym, że niektóre obrazy przedstawiają tego wielkiego Świętego fałszywie. Z wielkiego misjonarza i bojownika o dobro Kościoła i ludu robia z niego słodkiego młodzieńca w zgrabniutko ułożonym hablicie franciszkańskim, elegancjka.

Niestety, trzeba przyznać, że podobnych obrazów malowano wiele. Nie tylko świętego Antoniego przedstawiano cklewie i fałszywie.

Z malowaniem Świętych jest ten wielki kłopot, że wielu z nich żyło bardzo dawno, kiedy nie było fotografii i kiedy nie miał nam kto przekazać ich podobizny. Czasem zapisano, jak który Święty wyglądał, czasem nie. Wobec tego malarz przedstawia Świętego jak potrafi, a czasem jak chce. Moda się zmienia i malarstwo też. Jeden polski malarz przedstawił przecie Łazarza wychodzącego z grobu na głos Jezusa — ale przedstawił go jako nowoczesnego młodzieńca, we fraku, w sztywnej koszuli, z krawatem! Widocznie chciał namalować nie tyle prawdziwego Łazarza z Ewangelii, ale nowoczesnego Łazarza, których Jezus wola do życia łaski z grobu grzechów... Ale zawsze to dziwny obraz...

Wiele nieodpowiednich obrazów przedstawia świętego Sebastiana! Jak go nie malują, jakiego przystojnisia z niego nie robią, nieraz z dziewczęcą twarzą i długimi włosami... Oczywiście mało wiemy, jak on wyglądał. Wiemy tylko, że był żołnierzem w wojsku rzymskim, że został skazany na śmierć przez "rozstrzelanie", oczywiście nie kulami, tylko wojskowymi strzałami z łuku. Czemu więc nie widzimy na obrazkach dzielnego żołnierza, tylko jakiegoś elegancjka przywiązanego do drzewa? Bo byle kto maluje, nie trzymając się prawdy historycznej, tylko swojego widzi-mi-się, a obrazy też ludzie kupują nie wiedząc nieraz czego w obrazie szukac.

W ostatnich czasach nastąpiła jeszcze inna moda i nie tylko Świętych ale i Pana Jezusa malują i rzeźbią różni futurysty w sposób wprost bluźnierczy, nadając osobom świętym wygląd nie podobny do niczego, wprost potworny.

Ojciec Święty potępił takie malarstwo i zabronił mu wstępu do kościołów i kaplic.

Wierni powinni być ostrożni nie tylko z heretyckimi książkami, ale i z nieodpowiednimi obrazami i figurami. Zważać do kaplic i kościołów nie kupować żadnych obrazów bez naradzenia się z księdzem proboszczem. Może się zdarzyć, że ktoś kupi obraz lub figurę z własnej gorliwości i pobożności, że ją będzie chciał postawić w kościele, ale to się nie uda, bo władze kościelne nie pozwolą, a nie pozwolą, bo Ojciec Święty wydał w tej sprawie surowe przepisy, których się trzeba trzymać.

Farmacia e Drograria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-iej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

TO I OWO

★ Beatyfikacja Papieża Innocentego XI (rządził od roku 1676 do 1689; za jego czasów Sobieski poblił Turków pod Wiedniem) odbędzie się dnia 7-go października.

Przewidywany jest na ten dzień wielki napływ pielgrzymów do Rzymu. Wśród nich zjawia się zapewne delegacja polskie z wolnego świata, jako że imię tego Papieża było zawsze drogim Polakom.

★ Wśród przynajmniej dwudziestu polskich kandydatów do chwały Błogosławionych jedno z czołowych miejsc zajmuje Arcybiskup Cieplak, więziony przed 35 laty w Moskwie, skazany na śmierć, ale później wypuszczony na wolność a raczej wydany z granic Rosji. Jego proces wstępnego do beatyfikacji jest w toku. Dochożenia co do życia jego prowadzone są wszędzie, gdzie przebywał, a ponieważ zmarł w czasie podróży do Ameryki, więc część procesu przeprowadzono również tam. Akta procesu zostaną wkrótce odesłane przez ks. prałata Franciszka Kowalczyka z Passaic do Rzymu, gdzie sprawą tą zajmuje się ks. prałat Mey-sztowicz.

★ Dnia 24 maja odbył się w Krakowie z wielką powagą i uroczystością pogrzeb Księdza Arcybiskupa Michała Godlejewskiego. Mieszkał on od wielu lat w Krakowie, jako wygnaniec z diecezji łucko-tytomierskiej i od roku 1926 był profesorem historii Kościoła na uniwersytecie Jagiellońskim. Pochowane go w grobie pod kościołem Ojców Pijarów w Krakowie.

★ Polacy w Niemczech urządzają aż cztery wielkie pielgrzymki maryjne z okazji 300-lecia Obrony Jasnej Góry i ślubów Jana Kazimierza. Pierwsze dwie pielgrzymki do Maria Buchen i do Nowej Góry już się odbyły. Gazety niemieckie podały o nich piękne reportaże, dodając wiele wyjaśnień historycznych. Wzięło w nich udział 7 księży i setki wiernych. Kierownictwo objął Ks. Prałat Lubowiecki.

★ W mieście Łodzi powstała specjalna kaplica dla glu-choniemych. Dwoch księży nauczyło się mowy "na mięgi" używanej przez glu-choniemych i prowadzą duszpasterstwo wśród tysięcy nieszcze-

śliwych wiernych. Spodziewano jest dalszy rozwój tego duszpasterstwa w innych o-środkach.

★ W odbudowanym kościele wojskowym w Kaliszu poświęcono piękną figurę św. Wojciecha, dzieło dobrego rzeźbiarza Malewicza. Kościół ten wybudowany był w roku 1596, ale przez jakiś czas odebrano go katolikom i oddano protestantom niemieckim, a teraz wrócił on do katolików.

★ W pięknym kościele św. Jana w Toruniu obsunęła się część sklepienia. Na szczęście nikt nie został potłuczony. Władze zabijające się konserwacją zabytków zajęły się zabezpieczeniem i naprawą uszkodzonej świątyni.

★ Procesja Bożego Ciała odbyła się w Warszawie z całą okazałością, przy udziale setek tysięcy wiernych i dobrze zorganizowanych chó-rów kościelnych. Od święto odbudowanej katedry św. Jana procesja poszła w stronę Krakowskiego Przedmieścia (tak się nazywa jedna z naj-większych ulic w Warszawie), i zatrzymawszy się przy czterech Ołtarzach wróciła ku ka-tedrze. Procesję prowadził Ks. Biskup Choromański. A Kardynał Wyszyński zapewne łączył się sercem ze swego aresztu z ludem warszaw-skim, spośród którego został wyrwany przemocą... W roku 1953 wygłosił on w czasie takiej procesji przemówienie, zapewnijac o wierności Kościoła polskiego Bogu i Stolicy Apostolskiej. Uczestnicy tegorocznej procesji du-mali zapewne w pobóym rozmodleniu nad reżimowymi kłamstwami, o wolności wy-znań, o naprawie starych krzywd, ale zapewne nieje-dną winowajca już przed sądem Bożym (jak np. Bierut), a wielu innych poszło z wyso-kich stanowisk w Bezpiecze, w rządzie i w partii — w ciemny kąt zapomnienia i potępie-nia...

Miły Boże miała powoli, ale dobrze i nieomylnie.

★ Wzorem bezbożnej Rosji reżim warszawski uchwalil, że kobietom wolno mordowa-dziec dzieci nienarodzone i u-latwić wiele nadużyć przeciw rodzinie i sakramentowi mał-żeństwa.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCĘ

Sprawy polityczne

★ Zaczęto w Polsce wydawać nowe podręczniki szkolne. Wieje z nich zimny materializm, zwłaszcza z podręczników biologii, czyli nauki o życiu. Są te książki przeznaczone wyraźnie na walkę z religią w sercach młodzieży. Niektóre podręczniki opracowane są w Moskwie przez speców sowieckich i przetłumaczone na język polski.

★ Książki polskie w świat! Dla propagandy! Aż 72 księ-garnie otrzymały polecenie wysyłania — na zamówienie Polaków z Kraju — książek dla Polaków na emigracji. Nie jest to nic innego jak przerzucanie na barki społeczeństwa kosztów, jakie już sam reżim łoży na propagandę wśród "uchodźców". Nie wszystkie, ale prawie wszystkie książki i czasopisma są albo otwartą albo ukrytą propagandą komunizmu i pochwał dla władz "ludowych".

★ Społeczeństwo w Kraju odczuwa na różne sposoby bliski koniec "odwilży" czyli nieco złagodzonego kursu polityki.

★ Jeżeli w krajach wolnych robotnik poróżni się lub pokłóci z kierownikiem fabryki, to najwyżej straci pracę i poszuka sobie innej. W krajach komunistycznych na zasadzie "discypliny pracy" lada za-targ wystarczy, by się znaleźć pod kluczem, a choćby człowiek był najniewinniejszym i został zwolniony, to jednak zanim dojdzie do jego rozprawy (sądy są przeciężno-nie mnóstwem spraw), posiedzi kilka tygodni lub miesiąc. I tego mu nikt nie wróci. I sporo takich skarg czyta się obecnie w prasie reżimowej. Ale to nie nie zmie-

nia samego położenia. Ow-szem, sędziowie otrzymali przypomnienie, że tocząca się w gazetach dyskusja i krytyka nie powinna wpywać ani na wyroki ani na przebieg spraw sądowych...

★ Radkiewicz, dawniejszy szef Bezpieki skończył swoją karierę polityczną. Służył reżimowi wiernie, bo wymagała tego linia generalna, wyznaczona przez Stalina i nadzorowana przez Bieruta. Nie ma Stalina, nie ma Bieruta — nie będzie Radkiewicza... A co zrobili, to zrobili i tego nikt nie zmieni. Nie wskrzesi zmarłych we wzięzieniach, powieszonych, rozstrzelanych, zrujnowa-nych na zdrowiu, nie wróci nikomu czasu straconego na śledztwa i nie odejmie mu bólu zadanego wyszukawymi torturami...

W każdym razie Radkiewicz został wyrzucony z Bezpieki, wylany z Politbiura i przepedzony z kierownictwa Partii...

Bezpiekę zaś przemiano-wano na takie i owakie urzędy bezpieczeństwa. Nawet nazwy całkiem nie zmienio-no, a co dopiero postępowania tej nieludzkiej organi-zacji. A Radkiewicza odstawa-wiono, bo wymaga tego polityka uśmiechów. Nic dziw-nego.

★ ZMP — czyli Zw. Młodzieży Polskiej — wypowiedział się przeciwko tworzeniu nowych partii politycznych. Innymi słowy chcą — na rozkaz z góry! — tylko jednej partii, jednego poglądu na świat i na sprawy polityczne. Taka mi wolność!

To i Owo z Polski

★ Społeczeństwo polskie w Kraju domaga się zniesienia cła na paczki otrzymywane z zagranicy. Jest ono wygórowane, a czasem zgola nies-prawiedliwe. Jak dotychczas najlepiej się opłaca wysyłać do Polski lekarstwa. Kto ich nie potrzebuje, może je z po-wodzeniem odsprzedać, bo są bardzo poszukiwane, jak np. leki sercowe, przeciw-reuma-tyczne, przeciw wysokiemu ciśnieniu, Penicylina w Pol-sce staniąca.

Przy wysyłce należy uwa-żać, by na każdej ampulce była oryginalna i nieuszkodzona nalepka fabryczna, bo bez niej lekarstwo nie jest uważane za prawdziwe.

★ Teatr Polski wyjeżdża do Wiednia, gdzie ma dać dwa przedstawienia: "Śluby Panieńskie" oraz "Lato w No-hant". Pierwsza sztuka, to wspaniała komedia, napisana przez Aleksandra Fredre (panny ślubują, że nie wyjdą za mąż, a później pała się do żeniactwa nie na żarty!), a druga jest dziełem Iwaskiewicza i odnosi się do życia polskiego muzyka Chopina.

★ Dyplomaci, czyli posło-wie i ambasadorowie państw zagranicznych w Warszawie otrzymali zaproszenie na zwiedzenie głównych ośrodków przemysłowych na Śląsku i w Krakowie.

★ Niejaki Romuald Klimow był przed wojną starostą grodzkim we Lwowie i gor-lywym sanatorzem. Obecnie tensam człowiek nazywa się Klimowieckim i potępia ja-dowicie zarówno konstytucję polską z roku 1921 jak i rządy pomajowe jako antykomunistyczne, cyniczne, imperia-listyczne... Uma vez por-co sempre porco...

★ Komunistyczna Trybuna Ludu zwraca uwagę, że z nie-

wyjaśnionych powodów te same spodnie w jednym sklepie rządowym kosztują 93 złote a w innym 143, ten sam płaszcz w jednym sklepie kosztuje 275 złotych a w drugim 245...

★ Niejaki Andrzej Micewski wygłosił przemówienie na zjeździe katolików postępo-wych, czyli reżimowych, w którym rzucił wszystkim następujące ostrzeżenie:

"Głęboko mylą się te wszy-stkie koła duchowieństwa i katolików, które obecne prze-życie wewnętrzno-socjalistyczne biorą za kapitulację z jakichkolwiek zasad u-stroju socjalistycznego, które biorą je za cofnięcie się z pozycji społeczno-gospodarczej przebudowy 'socjalistycznej'. Ruch społecznie postępowy katolików za każdym razem ostro przeciwstawia się tym elementom społecz-nym w katolicyzmie polskim, które z jakichkolwiek przy-czyn będą próbowały inter-pretować, czy wykorzystywać sytuację dla osłabienia nurtu społecznie postępowej prze-miany i zmniejszenia patrio-tyzmu wobec Polski Ludowej.

Kto wie, czy to jest dość jasne dla niektórych emi-granekich naiwniaków, którzy nie tylko sami wierzą, że się coś w reżimowych poglądach zmieniło naprawdę, ale starają się o tym przekony-wać drugich.

SROGIE PRAWA

Nowy Kodeks Karny przewiduje karę śmierci w 23 wypadkach

(FEP) — W miesiącu marcu br. podano na łamach prasy reżimowej pierwsze wiadomości o świeżo opaco-wanym projekcie Kodeksu Karnego. Jak wiadomo, do-tąd obowiązuje w Polsce Ko-deks przedwojenny z 1932 r., uzupełniony przez komunis-tów szeregiem ustaw dodat-kowych.

Z początkowych informacji na temat nowego Kodeksu, wynikało jako by łagodnił on kary w szeregu wypadków.

Podkreślano wówczas w szczególności fakt, że "znosi on w zasadzie karę śmierci" i że kara ta stosowana będzie

tylko "w wyjątkowych wy-padkach".

Dopiero w świetle dyskusji prowadzonej obecnie na łamach prasy reżimowej ujawni-ono, że nowy Kodeks przewi-duje karę śmierci aż w 23 wypadkach, podczas gdy Ko-deks przedwojenny dopusz-czał karę śmierci jedynie w 5 wypadkach.

Wynika więc z tego, że no-wy Kodeks wbrew propagan-dowym zapowiedziom nie ty-lko nie łagodzi kar, ale znacz-nie je zaostrza.

I to w okresie t. zw. "od-wilży"!

KRYMINALISTOM LEPIEJ!

Na podstawie amnestii zwolniono w Polsce tylko 1.300 więźniów politycznych

(FEP) — Jak podaje war-szawskie "Słowo Powszech-ne" z 5-go czerwca b. r., z amnestii skorzystało prawie 36.000 osób.

Liczba 36 tysięcy amnestio-nowanych obejmuje zarówno zwolnionych z zakładów kar-nych (prawie 28.000 osób, w tym 3.500 kobiet) jak i tych, którym kara została złago-dzona.

Oprócz tej liczby, w toku prowadzonych śledztw, pro-

kuratury terenowe skierowa-ły do sądów ponad 10.700 wniosków o zastosowanie amnestii."

Wśród zwolnionych z wię-zien znajdowało się przeszło 9.300 osób, odbywających kary za przestępstwa natury gospodarczej.

W Reżimie ogólnej zwolnio-nych znajduje się tylko 1.300 takich osób, które skazane były za "przestępstwa o cha-akterze antypaństwowym".

Innymi słowy ostatnia amnestia objęła przede wszy-stkim przestępców kryminal-nych.

Większość zwolnionych to prawdopodobnie osoby, które zaareztowano i nie udowod-niono im przestępstwa.

Wynika więc z tego, że tysiące więźniów politycz-nych pozostaje nadal w wię-zieniu.

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK i FRANCISZEK PROLICO

Zalutwają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze. PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

KĄCIK ROLNICZY

— Mrówki —

Rio das Antas 9-VI-1956

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Dawniej więcej trzymali buzie na kłódce, dziś każdy się chce wypowiedzieć.

Rzecz dziwna, niegdyś człowiek więcej się zgadzał ze swym losem, dziś może się nie buntuje, jednak się skarży.

Narzekają ludziska: jedni tu żądają uszczuplenia, że nie mogą sprzedać tego, co przy pomocy Boskiej zebrali, inni znów, że zarobek nie wystarcza na utrzymanie, na odzież i obuwie i t. d.

Każdy się skarży, wie o swoim bucie, gdzie go uciśka, tylko nie o tym co drugiemu doskwiera. Skarży się robotnik i kolonista, przemysłowiec i kupiec, narzekają nawet "tubarony". Ci ostatni prawdopodobnie dla usprawiedliwienia swej zachłanności.

Najgorzej chyba jest rolnikowi. Obiecują mu raj na papierze, ale w 90-ciu wypadkach na sto na tych właśnie obiecankach się kończy. Jak była bieda, tak i jest.

Oczywiście, że sami też jesteśmy temu winni, bo czego się nie zbieramy do kupy? Dla czego nie tworzymy naszych związków zawodowych?

Kiedy zaś założymy jakieś towarzystwo rolnicze, kooperatywę, to się kłócimy, jeden zazdrości drugiemu, innych gani a sobie samemu prawdy w oczy powiedzieć nie jest w stanie.

Nie, to już nie jest zazdrość, to nieumiejętność życia społecznego. Tego musimy się nauczyć przez praktykę, łącząc się do kupy, tworząc kółka, spółdzielnie, towarzystwa rolnicze.

Szanujmy drugich, naszych braci — rolników, to i oni nas samych uszanują.

Przypomnijmy sobie dawne pańszczyźniane czasy i porównajmy z chwilą obecną. Mamy wolność, ale nie umiemy żyć na wolności, nie potrafimy z niej korzystać.

Będą biedni i bogaci, bo każdy sam jest kowalem swego losu, ale dzisiejsza równość praw dała nam wolność, zobaczmy więc że i inni nie tylko my sami, też chcą i muszą żyć. Łączmy się, organizujmy, to da nam umiejętność życia i współzycia.

Zbierajmy się więc do kupy. Mamy, my rolnicy, nasze wspólne troski. Nie tylko "tubarony" nas zjadają. Takim wspólnym smartwieniem w naszej okolicy są mrówki.

Na ziemiach piaszczystych szkodać one mało, ale u nas,

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE

Każdej środy o godz. 20,30 na falach radiostacji Guairacá, 560 kil. 535 i 7/10 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejskowe.

RADIO POLSKIE 'SWIT' - D. K. O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów.

SLUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'

gdzie piasku brak, że się dzieje.

Nazywają tu te mrówki "Sauva" albo "Formiga Mineira". Ale mniejsza o te nazwy, nie o nazwę tu chodzi o te szkody, które one naszymu rolnikowi wyrządzają.

Trudno z nimi walczyć. Budują sobie gniazda w ziemi na wiele metrów głęboko. W tych to gniazdach siedzą miliony tych szkodników.

Od czasu do czasu roją się podobnie jak pszczoły i opatrzone skrzydłami leca nieraz kilkaset metrów dalej, aby sobie nowe podziemne mieszkania zakładać.

W pierwszym roku ich wyrojenia stosunkowo łatwo takie gniazdo zniszczyć, bo jeszcze jest mało i płytko rozbudowane. Kiedy jednak u płynie rok lub więcej, wtedy sprawa jest coraz trudniejsza. Najlepiej przylapać taki rój zaraz po wyrojeniu, nie czekając, aż się na dobre zagospodaruje.

Kiedy tu, jakieś 20 lat temu, przyjechałem z Rio Azul, założyłem ręczny warsztat kołodziejski. Dziś kiedy już pracuję maszynami to zbywa czasu, aby coś na polu posiać lub posadzić.

Wtedy jednak czasu nie zbывało. Jedynie w niedzielę, że to księżda nie mielim, nie było co robić.

Brałem więc strzelbę, i szedłem do lasu, by coś upolować. Lasy naokoło były wielkie, zwierzyną moc, zawsze więc z czymś się do domu wracalo.

Wyszedłem sobie tak raz na polowanko i napotkałem mrowisko. Nie było ono zbyt wielkie, ale ścieżkę to już miały zrobioną na jakie 10 centymetrów szeroka a 5 głęboka.

Patrzę, a tu leży mrówka i całe ziarno kukurydzy dźwiga.

— Oho! — myślę sobie — gdyby takie gniazdo było koło mego pajułu z kukurydza, to wnetby ją ode mnie wykupiły, wcale się nawet nie targując.

Tępiam dziś te mrówki o ile się da, ale to bieda, że nie wszyscy się do tego należą. Przykładają, a kto ma dużo ziemi, ten mało o to dba!

Tak sobie myślę, że te mrówki to nasza wspólna rolników troska. Jakby się razem za nią wzięli, to by się dało coś zrobić. Aby jednak nastąpiło takie wspólne działanie, musi być założone jakieś Towarzystwo, Organizacja, która by wszystkim nakazała obowiązek tepienia mrowek.

Wzięliby się wtedy do roboty i ten co mu się obecnie nie chce i ten co dużo ma ziemi, bo byłby to wtedy nasz wspólny społeczny obowiązek.

Zbierajmy się więc do kupy, rolnicy, bo wszystkim nam to wyjdzie na dobre. Przystaniemy wtedy wkrótce narzekać na mrówki i na inne rzeczy też.

Uśmiechnię się w końcu życie nawet dla tego, kto się dzisiaj najbardziej skarży. Uśmiechnię się i dla wszystkich nas.

Tadeusz Jantas.

Deszcz w Stanie São Paulo

Charakterystyczną cechą klimatu płaskowyżu jest zasadniczo podział roczny na dwa okresy półroczne: lato i wiosna mokre, zima i jesień prawie bezdeszczowe.

Gdyby roczne opady sanpaulistańskiego płaskowyżu, wynoszące rocznie średnio 1.300 mm., rozdzielić równomiernie na wszystkie miesiące, miałyby ten sam idealny, wprost warunki dla roślinnej vegetacji. Można by sadzić i zbierać dwa, trzy a niektóre dość liczne nawet gatunki, aż cztery razy do roku.

Tak się jednak nie dzieje. Mimo to nawet zimowy okres względnej suchoty ma swe dodatnie strony. Pomaga przy zbiorach kukurydzy, kawy, specjalnie zaś bawełny oraz ułatwia następnie rozwieżenie zbiorów.

Jednakże ten zwykły porządek rzeczy bywa czasem

nie-tylko naruszony ale jakby odwrócony. Tak to jest i w roku bieżącym. Po suszy w lutym i marcu, jak zaczął deszcz padać to nie przestaje dotychczas. Od lat czternastu nie pamięta São Paulo tak mokrej zimy.

Ten obecny nadmiar deszczów poczynił już wielkie szkody sanpaulistańskim rolnikom. Gniją i chorują ogrodowiny, gdyż nadmierna ilość wilgoci sprzyja rozwojowi chorobotwórczych drobnoustrojów. Psują się w sadach owoce. Zbiór kawy i bawełny ponosi straty wynoszące według pobieżnych obliczeń od 30 do 40 procent.

Najwyższy czas, aby deszcz przestał padać, gdyż szkody wzrastają z każdym dniem. Niestety jest to jeden z tych wypadków, kiedy możliwości ludzkie są ograniczone.

NOWA ODMIANA SELEKCYJNEJ PSZENICY

Donoszą z Pórtu Alegre, że tamtejszy Sekretariat Rolnictwa zatwierdził do siewu nową odmianę selekcyjnej pszenicy, wyprodukowaną na stacji doświadczalnej "Fito-técnica de Bagé".

Nowa odmiana, dla której proponują nazwę "Frontana", podobna jest do "Frontana" ze względu na charakterystyczne cechy ziarna.

Oporna na przymrozki oraz rdzę zbożowa. Trzyletnie próby wykazały jej wysoką plonność przewyższającą

"Frontana", o 25 procent z zasiewów w czerwcu i o 40 procent w lipcu.

Ze względu na małą ilość dotychczas wyprodukowanego ziarna selekcyjnego tego nowego gatunku, zostało ono rozdzielone pomiędzy najbardziej postępowych rolników celem powiększenia tej ilości.

Gdy to zostanie uskutecznione, będzie to nowe ziarno dostarczane ogółowi rolników w stanie Rio Grande do Sul.

MÁQUINAS EM GERAL, MOTORES A GASOLINA, MOTORES ELÉTRICOS, MOTORES DIESEL, SBMM E DE OUTRAS MARCAS EM TODAS AS POTÊNCIAS.



CARLOS HOEPCKE S.A.

Comércio e Indústria

RUA COMENDADOR ARAUJO, 199 — Fone 3430

CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

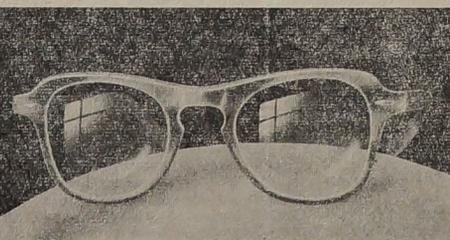
J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

Biuro: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305, Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANA

A PEROLA OTICA MODERNA

H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Bizuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO 389 - Curitiba

CUKIER

Prezydent COFAP oznajmił że sprawa braku cukru została już załatwiona pomyślnie.

W stanie Rio de Janeiro podniesiono produkcję o 70 procent a w São Paulo cukrownie znów przystąpiły do pracy. Właściciele cukrowni po porozumieniu się z dostawcami trzciny cukrowej zaczęli produkcję nowego typu cukru w dobrym gatunku po cenie przystępnej, przeznaczoną dla celów przemysłowych.

Nie będzie zwykłej ceny na cukier przeznaczony do użytku domowego.

Wobec powyższego porzucony został projekt sprowadzenia większej ilości cukru kubańskiego a nawet cofnięto pierwsze zamówienie na pięć tysięcy ton.

NOWY SZYB NAFTOWY

"Petrobrás" przystąpił do wiercenia nowego szybu w stanie Pará, przy połączeniu się rzek Tapajós i Gupuri.

Świder użyty do tej roboty ma zdolność wiertniczą do głębokości 3-ech tysięcy metrów.

Pomimo iż obecne wiercenie ma za zadanie główne zbadanie składu geologicznego tamtejszego układu tektonicznego, istnieją wszelkie możliwości napotkania złóż ropy naftowej.

PUSTKA NA RYNKU, MAGAZYNY PRZEPEŁNIONE

Składy portowe w Santos przepełnione są produktami spożywczymi a na rynku w São Paulo a nawet w samym Santos pustki.

Przeszło 116 tysięcy worków ryżu, 26 tysięcy cukru i 5.300 skrzyń cebuli wypełniają szczególnie magazyny. Prócz tego oczekują lada dzień przybycia parowca "Manga" z ładunkiem 28.333 worków cukru.

Produkty te zostały sprowadzone ze Stanów południowych i z północy kraju.

Pomimo takiego nadmiaru zmagazynowanej żywności importerzy nie chcą posłać jej na rynki miejskie, czekając na zwykły cen.

FABRYKA CIEZARÓWEK

Dyrektor znanej na całym świecie fabryki "General Motors", p. E. Riley, przybył obecnie do Brazylii celem opracowania projektu budowy fabryki samochodów ciężarowych na potrzeby naszego kraju.

Zostały już opracowane wytyczne, które p. Riley przedstawił p. Ministrowi Komunikacji.

Fabryka ta ma być założona w miejscowości São José dos Campos. Planowana roczna produkcja ma wynieść do stu tysięcy ciężarówek w roku 1963.

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA KUPNO I SPRZEDAŻ

Części samochodowe do każdej marki. Miedź, Mosiądz, Cynk, Cyna, Ołów, Bronz, Aluminium, Rury, Beczki (Tambory), Gumy samochodowe, Baterie, Maszyny i t. p.

Piacymy najlepsze ceny rynkowe

WINCENTY ROZWAŁKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA PARANA

UWAGA! UWAGA!

Wielka wysprzedaż w Czerwcu w popularnych składach CASAS PERNAMBUCANAS Resztek materiałów od 2-5 metrów ze specjalną zniżką od 20, 30, 40 do 50%. Są to materiały lokowe bardzo dobre i wysprzedaż się o pół ceny ich wartości.

Kup te wspaniałe materiały po takich niskich cenach; są one świetnie otrzymane z Fabryki i o trwałych kolorach. Całkowita szerokość.

CASAS PERNAMBUCANAS Praça Tiradentes, 562 i Avenida República Argentina, 4.011, Portão - CURITIBA

Wkrótce będzie otwarty nowy sklep filialny w SAO JOSÉ DOS PINHAIS

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie księzek na policji dla cudzoziemców.

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Telefon 4376

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 322

Res.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6



Empregado com real sucesso nas TRAQUEBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE



HENRYK SIENKIEWICZ

"HANIA"

(C. d. 7)

— Jakże nie mam płakać, — mówi sultan Harun — kiedy mam tylko jedną córkę, piękną jak zorza poranna i muszę ją oddać czarnemu Dewswi o ognistych oczach, który co rok...

Mirza urwał nagle i umilkł. — Śpi Hania? — wyszeptał do mnie. — Nie, nie śpię — odpowiedziała sennym głosem dziewczynka.

— Jakże nie mam płakać, — mówi do niej sultan Harun (ciągnął Mirza), — kiedy mam tylko jedną córkę, którą muszę oddać Dewswi.

— Nie płacz, sultanie, — mówi Lala — siadaj na skrzydłatego konia i jedź aż do groty Borach. Złe obłoki będą cię gonili po drodze, ale ty rzuć na nie temi oto ziarnkami maku, i obłoki usną zaraz...

I tak dalej opowiadał Mirza, a potem urwał znowu i spojrzął na Hanię. Dziecina spala teraz zryzykowanie. Zmeczona była bardzo i zbolala, więc zasnęła mocno. Obaj z Selimem nie śmieliśmy prawie oddychać, żeby jej nie obudzić. Oddech jej był równy, spokojny, przerywany tylko czasem głębokimi westchnieniami. Selim podparł ręką czoło i zamy-

ślił się głęboko, a ja zaś podniosłem oczy w niebo, i zdawało mi się, że na skrzydłach aniołów ulatuję w niebieskie przestworza. Nie umiem wypowiedzieć słodyczy, jaką przejmowała mnie całego, gdy czułem, że ta droga, mała istota śpi spokojnie i z całym zaufaniem na mojej piersi. Jakież drzenie przejmowało mnie całego; jakież niezmiernie, nowe, a nieznanne głębie szczęścia rodyli mi się w duszy i poczęły śpiewać i grać jak kapela. Ach! jakże kochałem Hanię! jak ją kochałem miłością brata i opiekuna jeszcze, ale bez granic i miary.

Zbliżyłem cicho usta do warkocza Hani i ucałowałem go. Nie było w tym nic ziemskiego, bo ja i pocałunek byliśmy jeszcze jednakowo niewinni.

Mirza zdrygnął się nagle i obudził z zadumy. — Jakiś ty szczęśliwy, Henryku! — wyszeptał. — Tak, Selimie.

Nie mogliśmy jednak wiecznie tak pozostać. — Nie budźmy jej i przenieśmy ją do jej pokoju — rzekł do mnie Mirza.

— Ja ją sam przeniosę, a ty tylko otwieraj drzwi — odpowiedziałem mu na to.

Wsunęłem delikatnie ramię z pod główki śpiącej, główkę zaś oparłem na kanapie. Poczem ostrożnie wzięłem Hanię na ręce. Byłem jeszcze dzieciak, ale pochodziłem z rodu ludzi nadzwyczaj siłnych; dziecina zaś była drobna i wiotka, więc uniosłem ją jak piórko.

Mirza otworzył drzwi do przyległego oświetlonego pokoju, i w ten sposób dotarliśmy aż do zielonego gabinetu, który przeznaczylem na mieszkanie Hani. Łóżeczko było już tam postawione, na kominku trzaśkał obfity ogień, a pod kominkiem siedziała, zgrzebiąc w węglach, stara Węgroska, która ujrawszy mnie obłąkano w ten sposób zawołała: — A dla Boga! a toć paniczek podwizga się dziewczynka. Nie można to było jej obudzić, żeby sama przyszła?

— Niech Węgrosia cicho będzie! — zawolałem gniewnie. — Panienska, nie "dziewczynko", mówię, tylko panienska, czy Węgrosia słyszy? Panienska zmeczona. Proszę jej nie budzić. Rozebrać i położyć cicho w łóżeczko. Niech Węgrosia pamięta, że te sierota i że dobroćta trzeba ją pocieszyć po dziadku. — Sierota niebożatko, jusc i sierota, — jęła zaraz powtarzać z rozrzwieniem poczciwa Węgroska.

Mirza pocałował za te babine, poczym wróciłiśmy na herbatę.

Mirza rozszalał się przy herbatce, zapomniawszy o wszystkim, ja jednak nie wtórowałem mu; raz, że byłem smutny, a powtóre, sądziłem, iż człowiekowi poważnemu, który już jest opiekunem, nie wypada dokazywać, jak dzieciakowi. Tego wieczoru Mirza oberwał jeszcze burę od księdza Ludwika za to, że podczas gdy mówiliśmy paćerze w kaplicy, on wyleciał na podwórze, wlaź na niski dach od lodowni i poczęł wyć. Psy podwórzowe oczywiście zleciały się ze wszystkich stron i uczyniły taki harmider, wtórzac Mirzie, że nie mogliśmy mówić paćerza.

— Czy ty oszalał, Selimie? — pyta ksiądz Ludwik. — Ja, proszę księdza, modliłem się po mahometanśku.

— A ty smarkaczu! nie żartuj sobie z religii żadnej. — A kiedy ja, proszę księdza, chcę zostać katolikiem, tylko się ojca boję. Co ja tam sobie robię z Mahometa!

Ksiądz, uderzony w słabą stronę, zamilkł, i posłaliśmy spać. Mnie i Selimowi dano osobny pokój, bo ksiądz wiedział, że lubimy gawędzić, a nie chciał nam przeszkadzać. Kiedyś już rozebrał i zauważyłem, że i Mirza poczyna też samo czynić bez paćerza, spytałem:

— Czy ty, Selimie, rzeczywiście nie modlisz się nigdy? — A jakże. Cheesz, to zaraz zacznę.

I stanawszy w oknie, wzniołem oczy na księżyc, wyciągnął do niego ręce i poczęł wołać śpiewnym głosem: — O Allah! Akbar Allah! Allah Kerim!

CIEKAWOSTKI

ATOMY

Wiedza o atomach nie jest żadną tajemnicą. Tajemnicami są tylko różne praktyczne szczegóły, dotyczące bomb atomowych, a zwłaszcza — sposobu, przy pomocy którego powoduje się sam wybuch bomby atomowej.

Ważny więc pierwszą lepszą książkę — żeby się coś-nie-coś oświecić.

Szczegóły i dokładne drobiazgi zostawmy uczonym, chyba że kto z nas jest młody i ma głowę do nauki. Na uniwersytecie będzie się mógł dowiedzieć wszystkiego, a przynajmniej tego, co już jest odkryte i zbadane. Uczniowie przynajmniej, że atom kryje w sobie jeszcze wiele zagadek i tajemnic.

Atom jest tak mały, że właściwie trudno powiedzieć, jak on “wygląda”. Gdyby się go jednak dało powiększyć kilka milionów razy, to oczom naszym ukazałby się widok wcale ciekawy.

Widzielibyśmy — nie wiadomo tylko w jakich kolorach i blaskach — coś podobnego jak rzeszotki kołujących dokola wielkiej żarówka.

Ta “żarówka” w środku to JADRO atomu, “nucleus”, mówiąc językiem naukowym. A te “rzeszoty” to tak zwane ELEKTRONY.

Piszą ci uczni, że w naturze można znaleźć 92 gatunki atomów. Jaka różnica? Jedne atomy mają większe jądra, a drugie mniejsze. I im większe jądro, (coś niby owa “żarówka”), tym więcej kolo niego kuluje elektronów.

W jądrze atomu znajdują się też jakieś małe cząsteczki. Uczniowie nadawali im nazwy. Mamy więc w jądrze atomu tak zwane protony i neutrony oraz najmniej zbadane mezotrony.

Te protony i neutrony to podobno cząsteczki elektryczne. Protony nadładowane są elektrycznością dodatnią, neutrony ujemną, a mezotrony zdaje się są bez ładunku elektrycznego.

Ile w jądrze protonów, tyle dokola jądra elektronów.

W najmniejszych atomie, wodowym, jądro zawiera jeden proton, jeden neutron, a kolo jądra krąży jeden elektron; można to porównać do małej żarówki kolo której krąży sobie jedna szczoła.

Największe jądro i najwięcej elektronów (w naturze) posiada atom metalu zwanego URAN: w jądrze posiada on 92 protony, 146 neutronów, a dokola tego jądra krąży aż 92 elektrony, wcale ładny róż! Jedne elektrony trzymają się bliżej jądra, inne dalej — w siedmiu warstwach.

Atom ołowiu ma 82 elektrony. Złoto — po 79, miedź tylko 29 protonów i 29 elektronów. Najmniejsze są atomy wodoru (1 proton i 1 elektron), helu (po dwa) i litu (po trzy).

Ale czy w zlocie czy w węglu — elektrony, protony, neutrony i mezotrony są takie same. Różnica pomiędzy jednym a drugim polega tylko na różnym układzie tych drobnych cząsteczek.

Największa tajemnica atomu to siła, która po pierwsze wprawia te cząstki w niesłychanie szybki ruch obrotowy i po drugie — siła, która te wszystkie cząsteczki trzyma w kupie. Tej

zagadki jeszcze uczeni zupełnie nie odgadli.

Elektrony krąży stosunkowo dość daleko od jądra, ale trzymają się tak “twardo” swojej drogi, że nawet gdybyśmy sztabkę żelaza poddali bardzo wielkiemu ciśnieniu, to i tak nie zdołalibyśmy ich przybliżyć do jądra. Obliczono, że gdyby się atomy udało “sprasować”, to wielki budynek byłby tak mały, jak igła.

Innymi słowy w atomie kryją się bardzo wielkie siły. Uczniowie na wiele lat przed wynalezieniem bomby atomowej przewidywali to, obliczali, kombinowali, ale dopiero w bombie atomowej po raz pierwszy siła ta została “wykorzystana”. Powiadają jednak, że w pierwszej bombie wykorzystano tylko małą część tej siły, (1 na 1000) jąka zawierały zawarte w niej atomy.

Jak się doprowadza do wybuchu bomby atomowej? To jest tajemnicą uczonych. Za zdradę tych tajemnic skazano na śmierć Goldebergów (męża i żonę) w Ameryce i kilku innych tak w Ameryce jak i w Anglii. Tylko dzięki tym zdrajcom Rosja posiada już bomby atomowe.

Piszą jednak w książkach, że sprawa jest zasadniczo prosta. Wystarczy że znajdzie się razem odpowiednio wielka ilość specjalnie przygotowanego uranu, a wybuch nastąpi w jednym momencie. Żeby więc spowodować wybuch, trzeba przygotować dwa lub więcej kawałków uranu, trzymając je w odpowiedniej odległości jeden od drugiego, a w odpowiedniej chwili “zestrzelić” je w jedno.

Jak się to robi, tego nie wiemy. Na czym będzie polegał sam wybuch? Oto któryśkolewiek z luźnych, nadliczbowych neutronów trafi w sam środek jądra atomowego i “rozbije go”. Rozlatując się, protony i neutrony zaczną rozbijać drugie atomy wokół siebie i tak dalej.

Nazywa się to “reakcją łańcuchową” — jedno ogniwo uderza w drugie i tak aż do końca. Przy tym wytwarza się niesłychanie wysoka temperatura (do miliona stopni), a co znaczy wysoka temperatura, wiemy ze zwyczajnych bomb i granatów. (temperatura wybuchu do 30.000!).

Rozlatujące się cząsteczki atomów tworzą to, co się nazywa “radio-aktywnością” (radioaktividade) czyli promieniowaniem. Promienie te podobne są do promieni Roentgena, (Raios X) a wiemy, że gdyby się kto wystawił na dłuższy czas na promienie Roentgena, to się “poparzy” i to fatalnie.

Po wybuchu bomby atomowej stają się promieniotwórcze wszystkie przedmioty w pewnej odległości od miejsca wybuchu. To zawarte w nich atomy zostały uderzone protonami, neutronami, elektronami... i zrobiło się w nich to samo (tylko na inny sposób!) jak gdyby się pogrzebie w popiele z węgłem: iskry latają na wszystkie strony!

Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne. Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne. Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne.

DLA POLAKÓW W RIO GRANDE DO SUL

Słuchajcie co niedzielę po południu o godzinie drugiej (14) audycji radiowych GŁOS POLSKI — na falach rozgłośni Z-Y-F, Erechim. Fala 240 m — 1250 klc.

CIEKAWOSTKI Z KURYTYBY

Rozczytując się we wspominkach Dr. Kłobukowskiego, przyjrzymy się kilku ciekawostkom dotyczącym stolicy tego stanu, w którym się osiedliło najwięcej emigrantów polskich. Kurytyba — “Miasto Uśmiech”, postępową stolicą postępowego stanu!

Słowo “Curitiba”, dawniej pisane różnie: Corityba, Curityba, spolszczone na Kurytyba, jest słowem wziętym z języka Indian paranańskich (Guaran) i znaczy mniej więcej tyle co “Piniorowo”. “Cur-” oznacza bowiem “pinior”, a “ty-ba” jest dodatkami, oznaczającym obfitość. Tak przynajmniej piszą znawcy języka.

Najstarsze wspomnienie historyczne o Kurytybie, a raczej o miejscu, gdzie dziś jest Kurytyba zapisał niejaki Baltazar Carrasco dos Reis w roku 1648. Brał on udział w wyprawach pionierów ze São Paulo, (Bandeirantes).

Następna, już całkiem pewna wzmianka pochodzi z roku 1668, kiedy to niejaki Gabriel de Lara przyszedł tu objąć w posiadanie tę ziemię, darowaną mu przez władze kolonialne. Odnalazł on tu wśród Indian 18 rodzin białych, być może osiadłych od czasów owej wyprawy, o której pisze Baltazar Carrasco dos Reis.

Nabożeństwa odbywały się tu podobno w roku 1654, a odprawiali je zapewne Żenuicy z Paranañu, którzy wcześniej zaczęli ewangelizację tych stron.

Pierwszy kościół parafialny (Matrz) powstał w roku 1717. Trzy lata później sprowadzono z Portugalii i przyjęto uroczyste figury Matki Boskiej pod tytułem Nossa Senhora da Luz, która widnieje dziś w głównym ołtarzu w katedrze kurytybskiej.

Jako wioska zorganizowana istnieje Kurytyba od roku 1688. Tytuł miasta otrzymała dopiero w roku 1842. Stolicą Parany jest od roku 1853.

Dawny kościół parafialny został rozebrany i na jego miejscu stoi dzisiejsza katedra ukończona w roku 1893. Katedrą jest od ustanowienia biskupstwa w Kurytybie w roku 1894.

W czasie pierwszego ogólnobrazylijskiego spisu ludności (1872) liczyła Kurytyba już 12 tysięcy ludzi. W roku 1900 liczyła mieszkańców doszła do 49 tysięcy, a w roku 1950 Kurytyba z przedmieściami doszła do 183 tysięcy.

Kto chce zobaczyć jak wyglądała Kurytyba w roku 1875, niech się uda do Museu Paranaense w Kurytybie: jest tam do wiadomości odwzorowana makietka ówczesnego miasta.

Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne. Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne. Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne.

Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne. Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne. Właśnie dlatego, że wszystkie atomy w tym miejscu zostały uderzone, stają się radio-aktywne.

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

Z A E M I G R A N T A M I

(1896)

POBYT W KURYTYBIE

Przyjechalśmy do Kurytyby około 2-giej po południu. Mając mnóstwo rzeczy, zostawiłem je na dworcu i pusełem się do redakcji gazety Polonia. Ulewny deszcz i pochmurne usposobienie nieba psuły mi pierwsze wrażenie.

Na dobitkę przerażające błoto ulic, które trzeba było przejść od tramwaju do Pracna do Rosário, gdzie się znajdowała redakcja Polonii, uprawiało ma toaletę w stan oplakany. Był on nawet stokrój gorszy niż przypuszczałem. Później dopiero dowiedziałem się, że wyglądałem jak Indianin lub Mulat ciemnoskóry.

Przy ciągłym wychylaniu się z okna kolejowego przydymia mi się skóra twarzy od sapiącego dymem kolumna lokomotywy. Gdy przybyłem do redakcji okoliczność ta jak się później dowiedziałem, była mi tłumaczona na dobre.

Był to dowód oczywisty, że wprost z kolei tam, a nie gdzie indziej zaszedłem. Pozory były po temu, że przybyłem dzień wcześniej i dopiero nazajutrz racyłem zająć po południu. Pociąg bowiem dopiero wieczorem przybywa z Paranañu. Zatrzymano mnie w Redakcji. Nie dopuszczono abym stanął w hotelu.

Goscinność tę zawdzięczać p. Ignacemu Waberskiemu, redaktorowi “Polonii” i zarządcy drukarni spółkowej. Obiady iadałem u pani Smokowskiej, żony zecera w drukarni tego tygodnika polskiego, placąc jej 2 milrejsy dziennie za utrzymanie.

Mieszkałem istotnie przez trzy miesiące aż do nowego roku 1896 w Kurytybie na zasadach taniosci, elegancji i trwałości.

Polacy przedstawiali wówczas obraz rozbicia, rozterki i przygnębienia. Żywił ten nasz zaczął się cokolwiek ożywiać i organizować przed 1893 r.

Wtedy to wybuchło powstanie brazylijskie przeciw władzy wice-prezydenta Rzezczypospolitej Floriano Peixoto (wym. Pejsocto). Miało ono zabarwienie cokolwiek monarchistyczne. Leczył tylko część powstanców marzyła o przywróceniu cesarstwa, o balnego pteż stronnictwo zachowawcze. Do tegoż należała partia bogatych plantatorów kawy; na cesarzu Don Pedrze zemsčili się oni za ogłoszone przez niego zniesienie niewolnictwa i chwilowy upadek plantacji.

Zabrakło rąk do pracy. Niewolników nie podobna było sprowadzać. Trzeba było ściągnąć pracę wolną z Europy. Republikański rząd brazylijski zapoczątkował ogromną wędrowkę pracowników z Europy, placąc im podróż przez morze i urządzając ich rozmięczenie w każdej brazylijskiej prowincji wedle wyboru przybyzsa.

Najwięcej przybyło Włochów i Polaków. Pierwsi najlepiej odpowiadali i odpowia-

dają takiemu przeznaczeniu. bo udają się przeważnie do stanu São Paulo na plantacje kawy, jako robotnicy dobrze płatni; drudzy przeważnie do stanu Parana na ziemię podobniejszą do miast górnośląskich; pozory zupełnie obcego z śladami nieznacznej polskości z wyjątkiem pewnych dni świątecznych i jarmarcznych.

Ogół ludności a szczególnie koloniści cudzoziemcy, niechętni byli nowemu rządowi republikańskiemu, który opierał się głównie na wojsku. Wybuchło powstanie w 1893 r. i trwało do połowy 1894 r. głównie w stanie Rio Grande do Sul. Sympatie kolonistów zmanifestowały się przez to, że utworzyły się oddziały powstające włoskie, niemieckie i polskie. Słynny był pułk polski. Znani są w dziejach powstania pułkownik Antoni Bodziak i oficerowie jego Jan Kozmiński i Dąbrowski.

Choć powszechnie sympatie polskie były za powstaniem, jednak niektórzy nasi ludzie byli im przeciwni. Przem powstanie upadło. Utylitarny wzgląd przeszkadzał ujawnieniu się sympatii do niego. Zamieszanie i intrzygi osobiste, sprawiły w wielu koloniach straszne rozdzielenie na “kaskudów”, “pikapauów” (dzieciolów z łbem czerwonym jak kaszkiety wojska rządowego) “republikańców” z jednej strony i na “marzagatów” i “federalistów” z drugiej.

Szczupła garstka inteligencji polskiej też się rozdzieliła. Dawna łączność i serdeczność pękły. Przez czasy najgorsze rewolucyjne “Gazetę Polską w Brazylji” założoną przez p. Karola Szulca, utrzymywał i redagował p. Elmund Saporski, ojciec kolonizacji polskiej w Paranie. Z jego rąk wzięli ją pp. członkowie spółki drukarskiej i powierzyli redakcję p. Ignacemu Waberskiemu.

Ten zmienił tytuł jej na “Polonia”, powiększył jej format i treść. Niestety gazeta ta, choć na wyższym stopniu rozwoju, nie rozchodziła się w dostatecznej liczbie.

W każdym razie redakcja “Polonii” była zawsze punktem środkowym życia polskiego w Paranie.

Jednak wcale nie ogniskowała w sobie żywiołu naszego tamże, bądź z powodów stronnicych bądź z powodu ogólnej apatii panującej zwyczaj w ludności rozbitej. Odżyło Polskie Towarzystwo imienia Kościuski, założone i obdarowane gruntem pod szkołę polską przez p. Edm. Saporskiego. Przeszło ono podczas rewolucyjnych zamieszek w stan letargu i zostało zawieszona. Pieniądze, sprzęty i biblioteka były na przechowaniu u ks. Andrzeja Dziatkowca.

Zwrócił on je podczas mej bytności w Kurytybie członkom Towarzystwa, którego przewodniczącym stał się p. Ignacy Waberski. Założył on chor śpiewacki pod swoim kierownictwem.

Liczba członków stała się pokazna, lecz jeszcze nie taka jaka odpowiadałaby ogół-

nej liczbie Polaków w Kurytybie. Rozdzielenie i apatia sprzeciwiały się skupieniu tak, że do miasto stoleczne Parany przedstawiało pewne podobieństwo do miast górnośląskich; pozory zupełnie obcego z śladami nieznacznej polskości z wyjątkiem pewnych dni świątecznych i jarmarcznych.

Zapoznałem się i nawet zaprzyjaźniłem z naczelnikiem kolonizacyjnym paranańskim, mającym nazwisko portugalskie: Aristides Liberato Pereira.

Zbliżenie moje do szefa kolonizacji miało miejsce głównie z tego powodu że znał doskonale język francuski a sam był towarzyskiego usposobienia. Zwiadałem baraki emigranckie, wysłuchiwałem skargi i obawy naszej prostoty, często zupełnie myślenie. N. p. przejmował ich niekiedy strach przed udanem się do kolonii Rio Claro i namiętna ochota przeniesienia się na kolonie Luceny lub też odwrotnie.

Ratowałem więc o ile mogłem, prosząc swego przyjaciela Aristedesa, aby ich przepisywał z jednej listy na drugą. Tłumaczył mi, że to zupełnie wszystko jedno, gdzie pojadą z Kurytyby, że niepodobna przewidzieć, jak powie dzie się w nich poszczególne świeżym kolonijom i kolonistom.

Najgorzej wypadło, gdy zmienili się “przekonania” naszych chłopów i gdy z całą zawziętością zwalczali wzorajszego własne swe postanowienie. Wzoraższa zwolenniczka Luceny z febrą strachu prawiła mi o okropnościach udania się tam, a rajskie oczekiwania szczęśliwości o promieniowało jej twarz, gdy wyduśla odmienne przyrzeczenie, iż postaram się o zapisanie jej na listę Rio Claro. Przyjaciela swego wprawilem w rozpacz przykreśleniu i zmianianiu różnych spisów imion. Lada chwila oczekiwałem, że mi nawymyśla, i że będzie po przyznaniu.

Trudno było coś zarzucić naczelnikowi kolonizacji. Bardzo chętnie wysłuchiwał wszelkich skarg i czynił zażość wedle możności.

Niesłychanie cenil nabytek ludności polski. Dowodził z zapałem i że cały rozwój miasta i stanu zawdzięczać należy kolonizacji polskiej. Gdyby nie ci ludzie ubrani tak dziwnie, jak ten oto tu przechodzący chłop, mawiał wskazując na przedchodnia, nie mielibyśmy co jeść ani nie mogliśmy być tutej. Powiadał, że nie mogliśmy być tutej. Powiadał, że nie mogliśmy być tutej. Powiadał, że nie mogliśmy być tutej.

Istotnie miał słusność. (C. d. n.)

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

“HANIA” (Ciąg dalszy)

Ubrany już tylko w bieliznę, z temi oczyma wzniesionymi ku niebu, śliczny był taki, że nie mogłem od niego wzroku oderwać.

Poczym zaczął mi się tłumaczyć:

— Co ja zrobić? — mówił. — Ja w tego naszego proroka, co innym nie pozwalał mieć więcej niż jedną żonę, a sam miał ich tyle, ile mu się podobało, nie wierzę. Przytem mówię ci, że lubię wino. Nikim innym, jak mahometaninem, być mi nie wolno, ale ja w Boga przecie wierzę i nieraz modłę się, jak umiem. Czy ja co wiem wreszcie? Wiem, że jest Pan Bóg i kwita.

A po chwili już zaczął mówić co innego.

— Wiesz co, Henryk?

— Co?

— Mam pyszne cygara. Nie jesteśmy już dziećmi: możemy palić.

— Dawaj.

Mirza wyskoczył z łózka i wyjął paczkę cygar. Zapaliłszy je, pokładzł się oba, i paliłszy w milczeniu, spluwając tylko w sekrecie jeden przed drugim za łózka.

Po chwili Selim ożwał się:

— Wiesz co, Henryku? Jak ja tobie zazdroszczę! Ty to już jesteś naprawdę dorosły.

— Spodziewam się.

— Bo jesteś już opiekunem. Ach! żeby tak kto i mnie zostawił kogo na opiekę.

— Nie tak to łatwo, a zresztą, skądby się wzięła druga taka Hania na świecie! Ale wiesz co? — mówiłem dalej tonem dorosłego sensata — wiesz co, ja spodziewam się, że nawet już do szkół nie pójdę. Człowiek, który ma takie obowiązki w domu, nie może chodzić do szkół.

— I... bredzisz. Cóż to, nie będziesz się nic więcej uczył?

A szkoła główna?

— Przecie mnie znasz, że uczyć się lubię, ale obowiązek

przede wszystkim. Chyba, że rodzice posła ze mną Hanię do Warszawy.

— Ani im się będzie śniło.

— Póki jestem w klasach, to pewno, że nie, ale jak zostanę akademikem, to mi ją oddadzą. Cóż to, ty nie wiesz co to znaczy akademik?

— Ba! ba! A może być. Będiesz się nią opiekował, a potem się z nią ożenisz.

Aż siadłem na łózku.

— Mirza, czyż ty oszalał!

— A dlaczego nie? W klasach to się człowiekowi ożenić nawet nie wolno, ale akademikowi wolno. Akademik to nie tylko żonę mieć może, ale nawet i dzieci. Ha! ha!

Ale w tej chwili, prerogatywy i wszelkie przywileje akademickie nie obchodziły mnie ani trochę. Pytanie Mirzy rozświeciło, niby błyskawica, te strony serca mojego, które i dla mnie były jeszcze ciemne. Tysiące myśli, niby tysiące ptaków, przeleciały mi nagle przez głowę. Ożenić się z moją drogą, ukochaną sierotką — tak! to była błyskawica, nowa błyskawica myśli i uczuć. Zdawało mi się, że nagle w ciemności mego serca ktoś wniósł światło. Miłość, lubo głęboka, ale braterska dotąd, poróżwiała nagle od tego światła i ogrzała się od niego nieznanem ciepłem. Ożenić się z nią, z Hanią, z tym jasnowłosem aniołkiem, z moją najdroższą, najukochańszą Hanią... Słabym już i cichym głosem powtórzyłem, jak echo, poprzednie pytanie:

— Mirza, czyż ty oszalał!

— Złożyłbym się, że się w niej kochasz — odparł Mirza. Nie odrzekłem nic, zgasiłem światło, potem porwałem róg poduszki i pocałem go całowac.

Tak! już ją kochałem.

ROZDZIAŁ III

Drugiego, czy trzeciego dnia po pogrzebie, przyjechał wezwany telegramem mój ojciec. Drżałem, żeby nie odwołał moich względem Hani rozporządzeń, i przecucia moje spel-

nili się do pewnego stopnia. Ojciec pochwalił mnie i uściślał za gorliwość i sumiennosc w spełnianiu obowiązków; cieszyło go to widocznie. Powtórzył nawet kilkakrotnie: “Nasza krew!”; co potwarzał wtedy tylko, kiedy był bardzo ze mnie kontent; nie domyślił się wcale, o ile ta gorliwość była już interesowaną, ale rozporządzenia moje niezbyt mu się podobały. Być może, że przyczyniły się do tego trochę zbyt przesadzone opowiadania pani d’Yves, choć rzeczywiście w ostatnich dniach po owej nocy, w której uczucia moje doszły do świadomości, uczyniłm z Hani pierwszą osobę w całym domu. Również nie podobał mi się projekt kształcenia tak, jak miały się kształcić moje siostry.

— Nie odwołuję i nie cofam nic. To rzecz twojej matki — mówił do mnie. — Ona postanowi co zechce. To jej wdział. Ale warto się zastanowić, jak będzie lepiej dla samej dziewczyny.

— A wszakże ukształcenie, mój ojciec, nie zaszkodzi nigdy. Sam nieraz z twoich ust to słyszałem.

— Tak, w męczyźnie, — odpowiedział — bo męczyźnie ukształcenie daje pozycję, ale z kobietami inna rzecz. W kobiecie wykształcenie powinno być zastosowane do pozycji, jaką ona w przyszłości ma zająć. Taka dziewczyna nie potrzebuje innego, jak średniego wykształcenia; nie potrzebuje francuszczyzny, muzyki i tym podobnie. Ze średnim wykształceniem Hania przedź sobie znajdzie męża, jakiegos uczciwego oficyalista...

— Ojciec!

Spojrzał na mnie zdziwiony.

— Co tobie jest?

Byłem czerwony, jak burak. Krew mało mi nie wytrysła z twarzy. W oczach zrobiło mi się ciemno. Zestawienie Hani z oficyalistą wydało mi się takim bluźnierstwem wobec swiata moich marzeń i nadziei, że nie mogłem powstrzymać krzyku oburzenia. A bluźnierstwo owo zabolalo mnie tembardziej, że wyszło z ust ojca.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

Trzęsienia Ziemi

Amerika wspomina w tym roku okropne trzęsienie ziemi, które straszliwie zniszczyło wielkie miasto San Francisco — dokładnie 50 lat temu. W obecnym roku wielkie zniszczenia spowodowało trzęsienie ziemi najpierw w Libanie, a obecnie słyszymy okropne wieści z Afganistanu.

morskie albo potworne wiry wodne.

W czasie owego wielkiego trzęsienia ziemi w Libonie woda morska w pewnej chwili odeszła daleko od ziemi, a po kilku minutach wróciła pedząc ku brzegom jako 20 metrowa ściana wody, wylała się daleko na brzegi, zatopiła na chwile miasto i zmyła je, cofając się ku morzu. Podobnie stało się w Tokio w roku 1923. Dno morskie w zatoce koło Tokio zostało pozmienniane po tym trzęsieniu, tak że jedne miejsca opadły o 300 metrów, a inne podniosły się o 250 metrów. W czasie trzęsienia ziemi w Grecji w roku 1893 niektóre skały podniosły się o 500 metrów.

W roku 1868, fala spowodowana trzęsieniem ziemi porwała okręt amerykański i zaniosła go trzy kilometry od brzegu, na twardą ziemię i tam go zostawiła bez wielkich uszkodzeń.

Są na ziemi okolice, gdzie za pamięci ludzkiej trzęsienia ziemi nie było. Badacze ziemi wiedzą jednak, że te polane warstwy skalne kiedyś pekały, wywołując trzęsienia ziemi. Obecnie głębokie podklatki skalne tak się jakoś ułożyły, że jest "spokój".

Są zaś okolice stale niepokojone wstrząsami. Taka jest cała Japonia, wyspy Filipińskie, Nowa Zelandia, gdzie prawie co tydzień odczuwa się wstrząsy.

Takie są południowe Włochy, Grecja, Turcja, Liban. Takie są okolice dokoła najwyższych gór na świecie, czyli Himalaj w Azji. Takie są niektóre okolice w Ameryce Północnej i Środkowej oraz na zachodnim wybrzeżu Ameryki Południowej.

Okolice wulkaniczne są z reguły okolicami, gdzie trzęsienia ziemi są częste, ale są okolice nawiązane wstrząsami ziemi, gdzie wulkanów nie było i nie ma.

Trzęsienia ziemi poprzedza czasem głuchy grzmot podziemny. Ale czasem i to najczęściej przychodzi ono niespodziewanie. Wstrząsy trwają krótko, ale nieraz potwarzają się co kilka sekund lub minut. Rzadko kończą się na jednym wstrząsie.

W górach wala się wtedy wód olbrzymie kamienie, całe zbocza pagórków zasypują rzeki. Ziemia nieraz pęka głęboko i otwarte przepaście albo się rozwierają, albo zamykają.

Opowiadają, że w czasie jednego trzęsienia ziemi w Grecji matka z dzieckiem wpadła w taką przepaść, niezbyt głęboką i zaraz została zmiażdżona, bo ściany przepaści zaraz się zamknęły... Biedaczka zdołała jeszcze podnieść dziecko nad ziemię i tak zginęła z dioniami nad ziemią...

Niebezpieczeństwo utraty życia zagroza największemu ludzimu, którym wstrząs zaskoczy w zabudowaniach, które się wtedy wala gniotąc wszystko w ruinach.

Ruiny te są czasem bardzo dziwne: zawali się jedna wieża kościoła, a druga zostanie cała, pomniki cmentarne, jedne się poprzewracają, a drugie zostają na podstawie, ale usunięte na bok.

W mieście Manili na Filipinach niezliczone trzęsienia ziemi poniszczyły mnóstwo kościołów po kilka razy w ostatnich trzydziestu latach, ale jeden kościół (Ojów Augustynianów) nie ucierpiał nic od samego początku. Nikt nie wie, dlaczego. Podobno dlatego, że fundamenty nie są od spodu płaskie, tylko pół okrągłe, kolebaste...

Straszna to rzecz, trzęsienie ziemi, zwłaszcza dla miast, gdzie wtedy zawsze wybuchają pożary, których nie ma czym gasić, bo rury wodociągowe pękają, gdzie gmachy wali się na głowy ludzkie, gdzie naruszone budynki padają nieraz niespodziewanie w kilka godzin po głównej katastrofie i zabijają tych, którzy w ruinach niosą pomoc jeżdżącym ofiarom, poranionym, przyniesionym belkami.

A tu ludzie, jak na uparte go budują takie miasta jak San Francisco i Tokio i Manilę w miejscach, gdzie trzęsienia ziemi są nieuniknione. Od plagi trzęsienia ziemi — zachowaj nas, Panie!

Go to jest gorączka?

Chociaż wszyscy rozumieją co to jest gorączka, wielu jednak nie wie, że mimo znacznych zmian w temperaturze powietrza, temperatura naszego ciała, gdy ono jest zdrowe, pozostaje zawsze ta sama. Tylko wtenczas, gdy organizm ulegnie zatruciu jaką bakterią lub podobnie działającymi środkami, delikatny regulator naszego ciała pozwala na zwykłą jego temperaturę i powoduje to, co nazywa się gorączką.

W wielu wypadkach gorączka jest konieczna na zwalczanie danej choroby i do wyzdrowienia pacjenta. Oczywiście powinno się mieć pilny nadzór nad gorączką i kontrolować ją, lecz prawdą jest, że w pewnych chorobach sam organizm może o wiele łatwiej zwalczyć niebezpieczeństwo, gdy temperatura ciała jest wyższą od normalnej.

Gorączka potrzebna jest szczególnie przy jakimś silnym zatruciu. W wypadku zapalenia płuc, szkarlatyny i grypy, brak wyższej temperatury oznacza, że ciało nie dość silnie opiera się chorobie i że odporność pacjenta jest niska z powodu ogólnego wyczerpania sił.

Stan gorączkowy oznacza, że w obiegu krwi znajdują się pewne trucizny i z tej racji niemądra byłoby rzeczą używanie jakichś środków silnych przeciw gorączce. Leczenie w takim wypadku polega nie na obniżaniu gorączki, ale na odzianiu zarzka powodującego truciznę i usunięciu go.

Liczne są środki służące poza lekarstwami do obniżenia stanu gorączkowego. Naj-

ważniejszymi są: właściwa dieta, opieka lekarska i odpowiedni wypoczynek. Osoba mająca wysoką gorączkę powinna natychmiast położyć się do łóżka. Musi zaprzestać przyjmowania ciepłych potraw, szczególnie tłuściznow. Pić dużo gotowanej wody i owocowych soków. Trzeba koniecznie wezwać lekarza, bo tylko on odsukać może i usunąć przyczynę choroby.

HUMOR

PRZYTMOSNOŚĆ UMYSŁU
Cara Mikołaja przyjmowali popi przy odwiedzaniu cerkwi długimi oracjami podczas których myślał o czym innym. Jeden paroch bardzo krótko przemówił, co zwróciło uwagę cara. Ponieważ nie słyszał przemowy, a był ciekawy, jak brzmiała, rzekł do popa:
— Wnijdź władco ziemski do domu władcy niebieskiego!

Carowi bardzo się podobała ta zwyczajność i w uznaniu wręczył popowi sto rubli. Ten pokornie podziękował i dodał:

Najjaśniejszy panie, proszę powtórzyć!
— Ta przytomność umysłu i dowcip tak ubawili cara, że ze śmiechem dał jeszcze sto rubli.

**** Oplacaj regularnie prenumeratę "LUDU"!**

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w soboty od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu karku, śniepki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço - Curitiba

Casa da Borracha STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

Dontiphainos
Clarea 4 graus por mes
LIMPA DESINFETA REFRESCA
Basta o cario e cura o mau hálito

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia, Szkio, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Otrzymaliśmy obszary ziemi w **MATO GROSSO** w miejscowości **BARRA DO BUGRES** nadająca się znakomicie do plantacji kawy oraz dla rolnictwa; podzielone na działki, (na loty) od 10 alkerów na wygodnych warunkach spłaty. **524 RUA JOSÉ LOUREIRO, 524**

Imobiliária Matogrossense
FONE 900 — CURITIBA — PARANÁ
CAIXA POSTAL 1463
SKORZYSTAJCIE Z TAK WIELKIEJ OKAZJI I ZAMAWIAJCIE NA WŁASNOŚĆ ZIEMIE W MATO GROSSO. Przyjmujemy "requerimentos" i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Mato Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interwioze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

Atrament, Farba do Pieczętek Gumowych i Metalowych; Atrament do piór wiecznych, Guma Arabka są najlepsze i najekonomiczniejsze tylko

MARKI TUCANO
FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO
znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 — 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 29
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

Szklá - Kryształá - Lustra
"DURATEX" — "PYREX"
CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKLÁ DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANÁ

KSIĘGARNIA LIVRARIA PARANÁ LTDA.
Zawiadamia się, że dnia 14 marca została poświęcona i otwarta LIVRARIA PARANÁ LTDA. — przy Rua Dr. Murici 656 (prawie na rogu rua 15 de Novembro).
Księgarnia kieruje EUGENIUSZ SZCZECIŁ
Wysyła do Interiu i obsługuje na miejscu w języku polskim. Na składzie książki brazylijskie i zagraniczne — materiały szkolne i biurowe.

CASA DE SAUDE DR. MOYSÉS PACIORNIK
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, zylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão"
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Dr. C. J. GRABSKI - Adwokat
Edifício Pedro Demeterco
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANÁ

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS
Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków — z Filiami hurtowymi i detalicznymi
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá, União da Vitória e Colombo.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez tizw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

Casa de Saude S. FRANCISCO
RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2051 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowna, Radiodeagnostico, Leczenie raka, Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA
RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE **JANA GŁODZINSKIEGO** (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

"A VENCEDORA"
FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA - RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1457
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná. Wyrabia cukierki masłowe, kokosowe, mietkowe, cytrynowe, mleczne, owocowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA PARIS - Okazja
FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrow, artykułow męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU. PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

CASA dos PINTORES NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694. **FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES** CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku **WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»**

BRASIL EM 5 MINUTOS

★ LUTA CONTRA AS GEADAS

Como a geada é um dos maiores inimigos do café em nosso Estado, foi criado há pouco uma comissão de Estudos para Defesa Contra as Geadas. Os últimos jornais do País trazem a notícia de que os representantes na Câmara e no Senado, pelo Paraná, estão trabalhando neste sentido. Com efeito, foi aprovada uma soma de Cr\$ 500.000,00 e um considerável número de técnicos para se dedicarem a este trabalho.

★ BAIXANDO...

Como é sabido, desde 1.º de julho, deviam aumentar os preços dos coletivos (ônibus e lotações); o aumento era para ser considerável. Todavia, os comunicados mais recentes trazem que será diminuído um pouco o tal aumento. Não damos os preços, por eles serem diferentes para cada município.

★ CONSTRUINDO ARMAZENS

Ao que se afirma pelas notícias dos jornais, serão construídos alguns armazéns no Paraná. Os armazéns serão localizados, principalmente nas mais prósperas cidades do Norte do Estado. Destinam-se eles, em geral, para o café.

★ VEM ELE DE NOVO!

Conforme se leu em alguns jornais, o "menino prodígio", vem novamente para o nosso Estado. Igualmente, como há meses, vem "operando curas", pela cidade de Ponta Grossa. Damos a notícia, para lembrar aos leitores, a olharem e se recordarem do artigo que foi publicado nesta página há alguns meses.

★ MENEGHETTI VIAJOU

O Governador do Rio Grande do Sul viajou por alguns dias pelo interior do Estado. A viagem tinha por fim, introduzir melhoramentos possíveis em diversas partes do Estado gaúcho. O governador Ildo Meneghetti é recebido com grande entusiasmo em todos os municípios.

★ ESTATÍSTICA INTERESSANTE

A Biblioteca Pública de Porto Alegre ofereceu aos jornais o movimento geral de maio passado. Contou ao todo com quase 6 mil consultas. As obras consultadas perfazem ao todo 7.276 volumes. O primeiro lugar ocupam as ciências. A parte interessante da estatística, é que o menor número de consultas se refere aos assuntos de religião: apenas 84 volumes. (Nos Estados Unidos, os livros religiosos são os mais procurados!).

★ ECONOMIA BEM PLANEJADA

A Câmara Municipal de Taquari no Rio Gr. do Sul, achava-se em má situação financeira. Para remediar tal mal os representantes da Câmara recorreram ao seguinte meio: extinguiram dois cargos. Com isso conseguiram uma economia de Cr\$ 54.000,00 por mês. Além disso, esperam conseguir fazer

mais, mudando a sede da Prefeitura.

★ MORREU COM 150 ANOS!

Em Papagaios, no Estado de Minas Gerais, faleceu D.ª Maria da Silva com 150 anos de idade. Nasceu ela em janeiro de 1806. Nunca tinha saído do seu município de Papagaios. Os seus filhos todos já morreram há tempo, os netos já se acham bem velhos.

★ A SITUAÇÃO DO NORDESTE

O maior problema do Brasil, é sem dúvida, o do Nordeste Segundo as afirmações dos Deputados dos Estados nordestinos, os agricultores e dirigentes estão preocupados com as secas já reinantes, atualmente. Um dos deputados pediu ao governo que deixasse de procurar petróleo para procurar água para o Nordeste.

★ CARROS NO PORTO DO RIO

Há tempo se acham detidos os carros providos do estrangeiro no porto do Rio de Janeiro. Um repórter de jornal consultou o responsável, a respeito dos automóveis e obteve a seguinte resposta: 1.º — ou os carros serão reenviados onde chegaram, ou 2.º — aqueles a quem se destinam pagarão a taxa de 150% do valor dos automóveis, ou 3.º — serão vendidos em leilão.

★ GAITA DE BOCA

Pela primeira vez foi conseguida a gravação do famoso "Moto Perpétuo" de Paganini (conhecido violinista italiano) em instrumento de sopro — uma gaitinha de boca. Isto foi feito pelo brasileiro Edu. Ele é conhecido mundialmente como o maior músico de gaitinha de boca.

★ MOSCOU GOSTOU

O senador sergipano, Lourival Fontes, pronunciou no Senado um discurso que agradou muito a Moscou. O referido senador, atacou a política exterior dos Estados Unidos, afirmando que nada mais foi que uma verdadeira bancarota. No entanto, examinou a política exterior russa, que em pouco tempo conseguiu ocupar 25% do mundo. Por este fato a Rádio de Moscou, poucos minutos mais tarde, "bateu palmas", acrescentando que o Brasil está descontente com a política dos Estados Unidos.

★ INSTITUTO ANCHETANO DE PESQUISAS

Foi fundado em Porto Alegre o Instituto de Pesquisas. É obra dos Revmos. Padres Jesuítas, principalmente, do conhecido historiador, Pe. Jaeger e Pe. Balduino Rambo, cujo nome é conhecido não só no Brasil, mas na América e na Europa, pelas suas pesquisas no campo da História Natural. Esta fundação mereceu apoio da Câmara daquele estado gaúcho.

★ LEIA, PROPAGUE E ASSINE O JORNAL LUD ENTRE SEUS AMIGOS!

VÓS SOIS A LUZ DO MUNDO...

(AOS NEO-PRESBITEROS)

PADRE ORESTES e PADRE EDUARDO)

Luz do mundo, no sentido absoluto, é Jesus Cristo. Por sua, porém, infinita bondade, sempre dadivosa, permite que os seus escolhidos tenham claridade como o sol e abracem outros corações.

Como o ferro rijo, mas mergulhado no fogo torna-se brilhante e abradado, assim o homem, pelo sacramento da Ordem, transforma-se em Sacerdote, isto é, benéfico raio da luz do mundo que ilumina e aquece, tempera e conserva.

Ides, então, Revmos. Padres, como Maria Santíssima (que feliz coincidência!) pelas montanhas, visitar e santificar os vossos semelhantes; ides entoar, em nome de todas as criaturas, os devidos louvores ao Altíssimo; ides preparar os caminhos do Senhor, salvar as almas imortais.

Quão alegres e contentes ficaram os Magos ao rever a maravilha da estrela de Belém, quão reconhecidos são os viajores que nos precipícios encontram luzes salutares!

De modo análogo a vossa divina escolha e missão torna-se luz da coluna de fogo a conduzir o povo fiel através do inóspito deserto da vida; luz do farol para indicar aos navegantes em tempestuoso mar a entrada do porto, a existência de recifes; luz dos holofotes que descobrem os incursos do inimigo, afugentam os lobos vorazes.

Carregados do misterioso fogo que o Salvador trouxe do céu, abracareis os corações dos homens, fazendo-os palpitem na verdadeira caridade que é o vínculo e a fonte de toda perfeição. Abrasando os corações, fareis com que reine a paz no seio da família humana; aquela paz que o mundo não dá porque é o doce fruto do Reino de Deus sobre a terra...

E vós mesmos experimentareis o arrebatamento de Jesus no ato de acariciar as radiantes criancinhas; tereis insólita consolação em resolver os casos dos jovens que vos consultarem: "Mestre que devo fazer"; sereis surpreendidos das entrevistas dos Nicodemos à noite; sim, vós mesmos vereis com olhos embaciados de emoção as lágrimas do encanecido ancião que, beijando as vossas mãos tão novas entre as suas trêmulas, repetirá: "Agora, Senhor, deixai-me partir, o vosso Sacerdote me confortou..."

Pe. W. Świerczek.

HUMORISMO

A BICICLETA

O polícia olhou a bicicleta encostada a um lampeão daquela rua de Milão. Aproximou-se do indivíduo que estava junto dela, e apontou a máquina:

- Não tem matrícula!
- Não, não tem!
- Mas devia ter!
- Devia!
- Primeira multa!
- Mas há mais: a máquina não tem campainha.
- Não tem!

— Segunda multa! Mas há uma coisa mais grave ainda do que tudo isso... a bicicleta não tem luz!

— Pois é!

— Mas, se você concorda que uma bicicleta não deve andar sem matrícula, sem campainha e sem luz por que é que veio com ela para a rua?

— Eu? Mas a bicicleta não é minha.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

★ DESASTRE DE AVIAO

Quinta-feira passada, deuse um dos maiores desastres de aviação. O avião pertencente a Venezuela, e vinha dos Estados Unidos para o seu país. Todos os passageiros desapareceram, sendo que até hoje (domingo) foram recolhidos oito dos passageiros desaparecidos. Continuam a fazer mais buscas.

★ O CUSTO DA "OPERAÇÃO ARGÉLIA"

O sr. Paul Ramadier, Ministro dos Assuntos Econômicos e Financeiros da França, vai pedir impostos especiais para cobrir os gastos feitos pela França na "Operação Argélia" (isto quer dizer na Guerra contra a Argélia), neste ano. O total a ser arrecadado, eleva-se à soma de 110 bilhões de francos, e os gastos na Argélia atingirão mais ou menos 280 bilhões, só para este ano.

★ JAPONÊSES NO PARAGUAI

Informa-se que o Japão comprou mais de 13 mil hectares de terras no sul de Paraguai. Estas terras, férteis, segundo alguns, destinam-se aos emigrantes japoneses. As terras foram adquiridas por 50 mil yens de uma companhia paraguaia.

★ EISENHOWER E A REUNIAO DO PANAMA

Deveria realizar-se desde 22 até 26 do corrente uma reunião dos presidentes no Panamá. Todavia, foi ela adiada para o próximo ano. O Presidente dos Estados Unidos mostra-se bastante interessado na mesma e deseja comparecer a esta reunião.

★ PERONISTAS NO CHILE

Foi confirmado oficialmente aquilo que num dos números anteriores dizíamos a respeito do peronismo no Chile. A Comissão Parlamentar chegou às seguintes conclusões: 1) - A comissão possui provas certas para afirmar que existe um trabalho organizado do governo peronista para penetrar nos postos fundamentais da vida chilena; 2) - Este trabalho não era feito somente por agentes peronistas, mas também por chilenos; 3) - Durante todos estes últimos anos o peronismo conseguiu infiltrar-se nos círculos de rádio, imprensa e forças armadas. Val ser organizada uma comissão para punir tal atentado contra a pátria chilena.

★ NASSER, PRESIDENTE DO EGITO

No sábado último, realizaram-se as eleições no Egito. Nasser que era o único candidato, foi eleito Presidente por seis anos. As eleições tiveram um caráter totalmente estranho: Todos eram obrigados a votar, tanto os egípcios, como mais de 18 anos, como os estrangeiros naturalizados. As mulheres eram livres (isto é inteiramente desconhecido entre os árabes!) podiam ou não votar. As cédulas continham o retrato de Nasser e duas curtas frases, que eram lidas aos votantes pelo presidente da

mesa (quase ninguém sabe ler) e por estas frases escolhiam o candidato.

★ RECEBIDOS COM SALVAS

O general Twining, chefe do Estado Maior das Forças Armadas Americanas e alguns representantes se acham em Moscou. Domingo, dia 24, é o Dia da Aviação Russa. Os representantes assistiram as demonstrações dos aviões rusos. O dia 24 começou com 20 salvas da artilharia.

★ NADA DE RELAÇÕES COM A RÚSSIA

Manuel Prado considera-se vitorioso nas eleições do Peru. Afirma, igualmente, que no seu próximo governo somente trabalhará pelo bem de seu país. Uma vez que considera o comunismo como o maior inimigo, não quer saber de relações com a Rússia.

★ 335 LIVRES

Foram postos em liberdade 335 japoneses, prisioneiros de guerra da China. Os libertados serão levados à sua pátria, assim afirmou a rádio de Pequim, capital da China Comunista.

★ ACÓRDO SECRETO

Foi feito um acordo secreto entre os EE.UU. e a Suíça, a respeito de materiais atômicos. A energia atômica será permutada entre estes dois países para ser empregada em fins pacíficos. Segundo o mesmo acordo, os Estados Unidos venderão urânio para a Suíça.

★ INSPEÇÃO DOS CAMPOS DE CONCENTRAÇÕES

Os árabes fizeram acusações contra os franceses a respeito dos campos onde se acham os prisioneiros de guerra da Argélia.

★ SALVOU-SE O PILOTO

Um estudante colombiano, quando se achava em seu avião, à certa altura o motor falhou. O piloto, no entanto, conseguiu saltar e abrir o paraquedas, salvando-se da morte. O dito avião era a jato.

DE TUDO UM POUCO

Os cavalos de cabeça larga são os mais inteligentes. Nos regimentos de cavalaria tem-se notado que os cavalos de cabeça larga aprendem o exercício mais depressa que os outros.

O canguru, quando está irritado, corre dando saltos com mais de seis metros de comprimento por três de altura.

Os naturalistas observam que quando um colibri encontra uma flor, da qual não consegue extrair alimento, se excita a ponto de fazer em pedaços a pobre florzinha.

São bem raros os cegos de nascença que fumam, e os fumadores que perdem a vista continuam fumando por algum tempo, mas, por fim deixam o vício, porque, dizem eles, não acham gosto no tabaco não vendo as espirais do fumo.

Prof. JULIO MOREIRA

(C. d. 4)

POLSKA BIBLIOGRAFIA PARANY

KILKA SŁÓW O PSZCZELNICTWIE. Wojciech Szukiewicz. Odczyt wygłoszony na Wystawie Rolniczej w São José dos Pinhais w kwietniu 1916 r. str. 24. Kurytyba, wydawnictwo "Gazety Polskiej w Brazylii", 1916.

ALGUMAS PALAVRAS SOBRE APICULTURA. Alberto Szukiewicz. Conferência proferida na Exposição Agrícola em São José dos Pinhais, em Abril de 1916. 24 p. Curitiba, "Gazeta Polonesa no Brasil", 1916.

KLUCZ DO ĆWICZEN I ZADAN GRAMATYKI JEZYKA PORTUGALSKIEGO. Ks. J. G. Góral. Wydawnictwa "Oświata", Nr. 19. str. 28. Kurytyba, "Lud", 1932.

Idem, idem. Wydanie drugie. Str. 28. Kurytyba, Nakład i Własność "Oświaty", 1932.

CHAVE PARA OS EXERCÍCIOS E PROBLEMAS DA GRAMÁTICA DA LÍNGUA PORTUGUESA. Padre J. J. Góral. Edição "Oświata", n. 19. 28 p. Curitiba, "Lud", 1932.

Idem, idem. Segunda edição. 28 p. Curitiba, Edição e Propriedade da "Oświata", 1932.

KOLONIA JAGODA W STANIE PARANA. Informacyjny przewodnik (prospekt). str. 12. Curitiba, s.d.

KOLONIA JAGODA NO ESTADO DO PARANÁ. Informações (prospecto). 12 p. Curitiba, s.d.

KOLONIE POLSKIE W PARANIE. Ludwik Włodek. Odczyt z obrazami świetlnymi. str. 28. Kraków, Drukarnia W. Koernceckiego i K. Wojnara, 1909.

KOLONIAS POLONESAS NO PARANA. Ludovico Włodek.

Discurso com projeções. Cracóvia, Tipografia de W. Komecki e K. Wojnar, 1909.

KOLONIE POLSKIE W PARANIE. St. Langanowski (W dzie "Ziemia w opisach i obrazach"). Część II. Warszawa, 1912.

KOLONIAS POLONESAS NO PARANÁ. S. Langanowski. (Do livro "A Terra Narrada e em Gravuras"). Tomo II. Varsóvia, 1912.

KONSTYTUCJA POLITYCZNA STANU PARANA. Thumaczył ks. Jan Pałka. Wydawnictwa "Oświaty" Nr. 23. str. 31. Kurytyba, Czcionkami "Ludu", 1935.

KONSTITUCIAO POLITICA DO ESTADO DO PARANA. Tradução do padre João Pałka, Edição "Oświata" n. 26. 31 p. Curitiba, Imprensa "Lud", 1935.

KONSTYTUCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH BRAZYLII. Wydawnictwa "Oświaty" Nr. 28. (Thumaczył Ks. J. Pałka). 52 str. Curitiba, Odbitka z "Ludu", 1935.

KONSTITUCIAO DOS ESTADOS UNIDOS DO BRASIL. Edição "Oświata" n. 28. (Tradução do padre J. Pałka). 52 p. Curitiba, Reprodução do "Lud", 1935.

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Uchwalona na pierwszym sejmie ustawodawczym odrodzonej Polski w dniu 17 marca 1921 roku. str. 28. Kurytyba, Odbito czcionkami "Świt", 1921.

KONSTITUCIAO DA REPUBLICA DA POLONIA. Promulgada na Primeira Assembléa Legislativa da Polónia Rediviva no dia 17 de março de 1921. 28 p. Curitiba, Imprensa "Świt", 1921.

KRÓTKA GRAMATYKA POLSKA I ĆWICZENIA JEZYKOWE. Dla szkół polskich w Brazylii. Wydawnictwa "Oświaty" Nr. 5. Kurytyba, Czcionkami "Ludu".

BREVE GRAMÁTICA POLONESA E EXERCÍCIOS LINGÜÍSTICOS. Para as escolas polonesas no Brasil. Edi-

ção "Oświata" n. 5. Curitiba, Tipografia "Lud", 1924.

KRÓTKA GRAMATYKA POLSKA I ĆWICZENIA JEZYKOWE. str. 68. Kurytyba, "Oświata", Czcionkami "Ludu", 1924.

BREVE GRAMÁTICA POLONESA E EXERCÍCIOS LINGÜÍSTICOS. 68 p. Curitiba, "Oświata", Tipografia "Lud", 1924.

KRÓTKA GRAMATYKA POLSKA I ĆWICZENIA JEZYKOWE. Dla szkół polskich w Brazylii. Wydanie 28-me podług gramatyki Marji Dzierżanowskiej. Wydawnictwo "Oświaty" Nr. 5. str. 68. Kurytyba, Drukarnia "Ludu", 1924.

BREVE GRAMÁTICA POLONESA E EXERCÍCIOS LINGÜÍSTICOS. Para as escolas polonesas no Brasil. Edição 28.ª. De acordo com a gramática de Maria Dzierżanowskiej. Edição "Oświata" n. 5. 68 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1924.

KRÓTKA GRAMATYKA POLSKA I ĆWICZENIA JEZYKOWE. Wydawnictwo "Oświaty" Nr. 29. (Wydanie uzupełn.) str. 96. Kurytyba, Drukarnia "Ludu", 1936.

BREVE GRAMÁTICA E EXERCÍCIOS LINGÜÍSTICOS. Edição "Oświata" n. 29 (Edição completada) 96 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1936.

KRÓTKI KATECHIZM RELIGJI KATOLICKIEJ. Ks. Julian Janiewski. Dla dzieci do pierwszej komunii świętej. Wydawnictwo "Oświaty" Nr. 55. str. 56. Kurytyba, Drukarnia "Ludu", 1937.

Idem, idem. Wydanie drugie, str. 63. Curitiba, Drukarnia "Ludu", 1953.

BREVE CATECISMO DA RELIGIAO CATOLICA. Padre Juliano Janiewski. Para as crianças da primeira Santa Comunhão. Edição "Oświata" n. 55. 56 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1937.

Idem, idem. Segunda edição. 63 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1953.

(Ciąg dalszy nastąpi)